Nr 250. Kraków, Środa 1 Listopada 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów niepłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Biuro Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopsena i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Edera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sobolewski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Konstytucya w Rosyi.

Wczoraj wieczór ogłoszono w Petersburgu manifest cara następującej osnowy:

„My Mikołaj II. z łaski Bożej cesarz i samodzierżca Wszech-Rosyi, król Polski, wielki książę Finlandyi itd., ogłaszamy wszystkim naszym poddanym co następuje:

Niepokoje i rozruchy w naszych stolicach i wielu innych miejscowościach naszego państwa, napełniają nasze serce wielkim i ciężkim bólem. Szczęście władcy rosyjskiego jest nierozdzielnie złączone ze szczęściem ludu, a cierpienie ludu jest cierpieniem władcy. Z obecnych ruchów może wyniknąć zachwianie się narodu, niebezpieczeństwo dla nienaruszalności i jedności naszego państwa. Ciążący na naszem monarszem posłannictwie doniosły obowiązek, skłania całą naszą usilność i władzę do przyspieszenia końca tych, dla państwa tak niebezpiecznych niepokojów.

Rozkazując odnośnym władzom poczynienie kroków do usunięcia bezpośrednich objawów niepokojów i rozruchów i do chronienia spokojnej ludności, dbałej o spełnianie w spokoju swych obowiązków; — aby skutecznie urzeczywistnić środki do uspokojenia publicznego życia — uznaliśmy za nieodzowne, nadać czynnościom najwyższych władz rządowych jednolity kierunek.

Nakładamy więc na nasz rząd obowiązek spełnienia następującej naszej niezmiennej woli:

I. Należy ludności dać **niezachwiane podstawy praw obywatelskich, oparte na rzeczywistej nietykalności osoby, wolności wyznania i słowa, wolności stowarzyszania i zgromadzeń.**

II. Należy, **bez przerwania** wyborów, zarządzonych już poprzednio do Dumy państwowej, o ile szczupłość czasu, stojącego do dyspozycyi do zwołania Dumy państwowej, na to pozwoli, **powołać do udziału w Dumie wszystkie owe klasy ludności, które teraz od prawa wyborczego są zupełnie wykluczone**, przyczem rozwinięcie **zasady powszechnego prawa głosowania** pozostawia się uregulowaniu przez nowe ciało ustawodawcze.

III. Należy wypowiedzieć jako nieodzowną zasadę, **że żadna ustawa nie może otrzymać mocy, bez zgody Dumy państwowej** i że wybranym narodu należy zagwarantować możność rzeczywistego udziału w kontroli **legalności działania naszych władz**.

Zwracamy się do wszystkich wiernych synów ojczyzny, aby, pomni swego obowiązku wobec ojczyzny, przyczynili się do wstrzymania obecnych niesłychanych zaburzeń spokoju i wspólnie z nami użyli wszystkich sił swoich, dla przywrócenia spokoju i ładu w ojczyźnie.

Dan w Peterhofie, 17 (30) października 1905, 11-go roku naszych rządów.

Mikołaj.

Jakkolwiek manifest ten nie określa całej sumy żądań, wytworzonych w ostatnich czasach na ziemiach olbrzymiego imperyum rosyjskiego, zaprzeczyć się nie da, że zakreśla on nowe podstawy konstytucyjnego życia, daje możność uzyskania tego, co dla życia narodów najdroższem jest zawsze i wszędzie: prawo do wolności słowa i samodzielnego rozwoju.

Ten manifest carski, to już na prawdę świt nowej ery dla ciemiężonej dotychczas przez oligarchię biurokratyczną Rosyi, to zapowiedź lepszej przyszłości zarówno dla ludu rosyjskiego, jak dla poniewieranych dotychczas przez czynownicze rządy, narodów, które w granicach państwa rosyjskiego się znalazły.

Najsłabszą stroną manifestu jest pozostawienie wyborów do Dumy na dotychczasowej podstawie wyborczej. Manifest nie zmienia tej podstawy pod względem jakości, lecz tylko rozszerza ją fizycznie, przyrzekając udział w Dumie szerokim sferom ludności i przekazując jej niejako reformę obecnej ordynacyi wyborczej.

Najważniejsze postanowienia manifestu dotyczą wolności osobistej obywateli, prawa stowarzyszania się, — wreszcie nadania Dumie atrybucyj ciała ustawodawczego. Rosya otrzymuje więc parlament w duchu państw konstytucyjnych, zamiast carskiego ciała doradczego, jakiem Duma być miała wedle poprzedniego ukazu.

Po wiekowym ucisku unosi się nad Rosyą zorza wolności, konstytucyi... To wielka chwila dla narodu rosyjskiego i dla nas, których odłam dzielić musiał jej losy, zaostrzone w dodatku nadzwyczajnemi represaliami.

Autokracya rosyjska nie dała tej wolności dobrowolnie. Zdobył ją lud, zdobyła ją postępowa inteligencya. Idea demokratyczna wytyczyła drogi rewolucyi, która tak ciekawe przechodziła fazy w swoim rozwoju. Nie pora na charakterystykę tego ruchu, ale chwila jest właściwa do stwierdzenia, że lud krwią swoją okupił zwycięstwo dla idei wolności, że on burzył kazamaty wiekowej niewoli. On szedł naprzód z obnażoną piersią, on broczył bruki krwią swoją, on dostarczał ofiar dla lochów więziennych i szubienic. To nie pochwała, to stwierdzenie faktu, które ciśnie się pod pióro przedewszystkiem w tej „osobliwej chwili".

Idea wolności oddziałała uszlachetniająco na cały narod rosyjski. Podszczuwany przeciwko nam przez wiek cały, spotkał się z nami pod nową gwiazdą, podał nam dłonie w walce o konstytucyjne prawa. Młodzież rosyjska, deprawowana tyle dziesiątek lat, w stolicy polskiej stanęła w jednym szeregu z naszą młodzieżą, walczącą o polską szkołę. To są wszystko objawy takiej ewolucyi psychologicznej w życiu gnębionych narodów, jakiej nikt się nie spodziewał.

Dla Polski w zaborze rosyjskim także nowa świta era. Dzieliliśmy z nią okropne przejścia ostatnich lat dziesiątków i ostatnich miesięcy. Mamy dzisiaj prawo do wspólnej radości i z prawa tego korzystamy. Oby ta idea, która z krwawych walk ludu polskiego, z poświęceń i ofiarności wszystkich stanów, czerpała moc i siłę i utorowała sobie do zwycięstwa drogę, stała się gwiazdą przewodnią dla przyszłego życia narodowego braci naszych, tak srogo dotąd przez los uciskanych!

Tyle na razie, pod pierwszem wrażeniem doniosłego, dziejowego wypadku.

(Tel. „N. Reformy" z 31 października).

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Petersburga: **Car zdecydował się zamianować Wittego kanclerzem państwa i ogłosić nową ustawę o Dumie.**

Paryż. „Matin" donosi z Petersburga, że noc z 29 na 30 b. m. ministrowie spędzili w pałacu carskim w Peterhofie. Car miał stanowczo zabronić dalszego rozlewu krwi.

Wrażenie w Petersburgu.

Petersburg. O północy doniosła Pet. Ag. telegraficzna i nadzwyczajne wydanie Dziennika urzędowego o wydaniu carskiego manifestu, który równocześnie został ogłoszony. Na ulicach rozdawano wydania nadzwyczajne dzienników, zawierające manifest. — **Wszędzie wywołał on najlepsze wrażenie.** Na Newskim Prospekcie zgromadził się wielki tłum ludzi. Wszyscy czytają i omawiają manifest. Rozbrzmiewają okrzyki: „Niech żyje wolność!" Tłum żąda od patroli, aby wracały do koszar.

Adres Dumy petersburskiej.

Petersburg. Doniesienie Pet. Ag. tel. Tutejsza Duma miejska, po wysłuchaniu odczytanego w niej manifestu, uchwaliła wysłać następujący telegram do cara:

„Petersburska Duma miejska wita z zachwytem zapowiedź upragnionej wolności, mocno ufając w jasną i silną przyszłość drogiej ojczyzny. Niech żyje cesarz wolnego narodu!"

Wrażenie w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj wieczorem nadeszła tutaj wiadomość o nowym manifeście carskim i mianowaniu Wittego prezesem ministrów.

Wiadomość wywołała olbrzymie wrażenie.

Warszawa. Wiadomość o wydaniu manifestu carskiego wywołała w mieście **wielkie wrażenie.** Nadzwyczajne wydanie „Kuryera Warszawskiego", zawierające manifest, zostało w tej chwili rozchwytane. **W restauracyach ludzie padali sobie w objęcia. Patrole wojskowe zostały natychmiast cofnięte do koszar. Rosyjscy oficerowie biorą udział w ogólnej radości.**

Dalsze depesze zamieszczamy na czwartej stronicy dziennika.

Rewolucya w Rosyi.

W tej chwili nie wiadomo jeszcze, jaki kierunek przybierze tok rewolucyi z powodu manifestu carskiego. Zależeć to będzie, rzecz oczywista, od wrażenia, jaki manifest wywrze na komitety rewolucyjne. Na razie tedy uzupełnić należy obraz rewolucyi, jej rozmiary i charakter, w ostatniej jej, tak wielce znamiennej fazie, której sygnaturą był powszechny strejk kolejowy. Niezależnie więc od tego, jaki zwrot wytworzy się w akcyi rewolucyjnej, może dziś już, może w dniach najbliższych, — nie tracą na dziejowej wprost doniosłości wypadki, jakie na olbrzymiem terytoryum państwa rosyjskiego rozegrały się od 25 b. m.

Poniżej zamieszczamy depesze, które otrzymaliśmy dziś przed południem, a które nadane były przeważnie jeszcze przed ogłoszeniem wiadomości o nowym, konstytucyjnym manifeście cara.

(Telegramy „N. Reformy" z 31 października).

Obawy rewolucyi pałacowej.

Paryż. „Temps" donosi z Petersburga pod datą 29 b. m.: Zachodzi wielka obawa **wybuchu rewolucyi pałacowej.** Niezdecydowanie rządu zaostrza sytuacyę. Rewolucya pałacowa — rzecz jasna — oddać może wielkie usługi rewolucyi ludu. Car zawsze jeszcze pozostaje na reakcyjnem stanowisku. Agenci strejkowi obchodzą mieszkania oficerów, aby ich pozyskać dla ruchu rewolucyjnego. Wojsko otrzymało rozkaz trzymania się przynajmniej na 100 metrów od tłumów, ponieważ zachodzi niebezpieczeństwo, że będą ciskane bomby. (Depesza wysłana była widocznie do dziennika francuskiego przed zdecydowaniem się cara na wydanie manifestu. Przyp. red.).

Rewolucya w Odessie.

Odessa. Duma miasta Odessy wysłała swego prezydenta do generała Reichhardta z żądaniem, aby wypuszczono na wolność uwięzione dzieci szkolne. Żądaniu temu generał uczynił zadość. Duma uchwaliła przeznaczyć 15.000 rubli na pomoc dla rodzin robotników, którzy padli podczas strejkowych walk ulicznych.

Zamknięcie uniwersytetów.

Berlin. Wojsko obsadziło gmachy uniwersytetów rosyjskich.

Petersburg. Z polecenia ministra oświaty zamknięto uniwersytet petersburski. — Rada uniwersytetu podała się do dymisyi.

Koleje i wojsko.

Petersburg. Wszystkie znaczniejsze koleje obsadzone są wojskiem. Pocztę zagraniczną gromadzą na razie na stacyach granicznych.

Berlin. Telegrafują z Petersburga: Na kolei moskiewsko-tulskiej usiłowano podjąć ruch za pośrednictwem pionierów; strejkujący kolejarze zmusili jednak pionierów do ustąpienia.

Armia mandżurska odcięta.

Kolonia. „Koeln. Zeitung" donosi z Petersburga: Nawet na kolei transbajkalskiej i drogach Azyi centralnej objawia się groźny ruch. Armia mandżurska jest zupełnie odcięta. Z licznych miejscowości nadchodzą wiadomości o groźnych niepokojach.

Gwardya.

Petersburg. W pułkach gwardyjskich nurtuje **silne wrzenie** przeciw Trepowowi.

Rewolucya na Kaukazie.

Berlin. Wedle doniesień z Kaukazu, panuje tam **groźna sytuacya. Strejk jest ogólnym.** Urzędnicy kolejowi strejkują. Tłum przebiega ulice miast wzywając do strejku. Strejkujący rozrzucają rewolucyjne proklamacye do żołnierzy i studentów.

Duma moskiewska.

Paryż. „Echo de Paris" donosi z Petersburga: Rada miasta Moskwy wysłała do hr. Solskiego i Wittego następujące telegramy:

„W opłakanem położeniu obecnem Duma moskiewska apeluje do patryotyzmu kierujących mężów stanu, z żądaniem, aby ustanowili nowe ustawy i na podstawie reform przywrócili porządek".

* * *

Z Warszawy.

Warszawa. Telefony obsługują z wielką biedą saperzy.

Warszawa. Panuje tu **straszna drożyzna.** Za funt mięsa, który zawsze kosztował 25 kopiejek, trzeba teraz płacić 1 rs. 20 kop.

Zamknięcie politechniki.

Warszawa. Politechnikę zamknięto. Rada profesorów podała się do dymisyi.

Krwawe starcie w Częstochowie.

Częstochowa. Wczoraj w południe przed wielką przędzalnią firmy Elster i Syn przyszło do **krwawych starć** między strejkującymi robotnikami a wojskiem. Tłum robotników strejkujących wszedł do fabryki i chciał pracujących jeszcze towarzyszów wciągnąć do strejku. Wtedy straż wojskowa, otaczająca fabrykę, **dała salwę.** Robotnicy odpowiedzieli strzałami rewolwerowemi. Liczba **zabitych** osób bliżej nieznana. Wielu robotników i żołnierzy rannych.

Z Litwy.

Najmniej wiadomości z całego zaboru rosyjskiego, od chwili strejku kolejowego, mamy dotychczas z Litwy. Nie wiadomo, czy miasta litewskie, w których tylekrotnie objawiał się ruch rewolucyjny, wzięły udział w obecnej akcyi strejkowej i w jakiej mierze. Dowiemy się o tem, dopiero gdy ułożą się stosunki. Tem większe zajęcie obudzi tedy list z Litwy, wysłany przez naszego korespondenta jeszcze przed wybuchem powszechnego strejku kolejowego. List ten teraz dopiero doszedł rąk naszych. Daje on obraz budzącego się życia narodowego na Litwie, przez tyle lat wydawanej na łup terorystów czynowniczych.

Wilno, 22 października.

(Sprawa ziemstw na Litwie. — Komisya wileńska. — Rusyfikatorskie zapędy. — Akcya przedwyborcza. — P. P. S. wobec wyborów — Z dziedziny kultury polskiej).

Jedną z najbardziej aktualnych spraw w kraju naszym jest wprowadzenie ziemstw, czyli samorządu ziemskiego. Zanosiło się początkowo na to, że trzy gubernie litewskie dostaną takie same karykaturalne, obcięte ze wszystkich stron „ziemstwa", jakie funkcyonują już od paru lat na Białej Rusi. Dziś jednakże i na Litwie nastały inne czasy, więc o podobnej karykaturze niema mowy. Nawet biurokracya zrozumiała, że należy dać coś innego, przyczem wypada też zapytać, czego sobie sfery interesowane życzą. Zwołano więc specyalną komisyę, która obradowała przez cztery dni w Wilnie pod przewodnictwem generał-gubernatora Frezego.

W komisyi tej, oprócz gubernatorów, mianowanych przez rząd, marszałków gubernialnych i powiatowych, następnie prezydentów miast i wiceprezesów towarzystw rolniczych, tudzież mianowanych przez generał-gubernatora właścicieli ziemskich, wzięli także udział delegaci szlachty z wyborów. Z pomiędzy mianowanych przez generał-gubernatora właścicieli ziemskich dwaj (Al. Meysztowicz i St. Gutowski) zrzekli się tego honoru, oświadczając, że w takich naradach mogliby wziąć udział tylko jako wybrani. Nie był to jedyny protest, gdyż zaraz po zagajeniu konferencyi wstał delegat powiatu telszewskiego p. Narutowicz i oświadczył, że nie uważa za możliwe brać udziału w komisyi. Motywował zaś swoje wystąpienie tem, że między członkami niema ani jednego włościanina z wyboru (było czterech mianowanych), że skład delegacyi z wyborów jest nieodpowiedni, gdyż same wybory zostały przeprowadzone na fałszywej podstawie stanowej i że wreszcie dyskutować nad tą lub inną formą samorządu ziemskiego należy nie z administracyą, lecz z posłami w Izbie poselskiej. Skończywszy tę przemowę, p. Narutowicz złożył odpowiednią deklaracyę i usunął się z posiedzenia.

Kiedy rozpatrywano kwestyę, jaka forma samorządu z istniejących obecnie lub dawniej w państwie rosyjskiem, byłaby najodpowiedniejszą dla Litwy, jeden z delegatów, p. Jałowiecki (ze Święcian) poddał wyczerpującej krytyce ustawy z r. 1903, 1890 i 1864. Udowadniał on, że nawet ta ostatnia (najliberalniejsza, niespaczona późniejszemi zamachami reakcyi) nie odpowiada dzisiejszym potrzebom. W myśl tych wywodów, delegat powiatu wileńskiego, p. Baliński, odczytał deklaracyę zbiorową, domagającą się zupełnie nowej, zastosowanej do ducha czasu obecnego, ustawy o ziemstwach. Deklaracya domaga się samorządu, opartego na gminie wszechstanowej, z zupełnem równouprawnieniem stanów.

Z momentów ciekawszych posiedzeń komisyi należy podnieść trzy najważniejsze. Kiedy przyszła na porządek dzienny sprawa wyborów włościańskich, przedstawiciele administracyi przemawiali za tem, aby włościanie mogli wybierać do ziemstw delegatów tylko z pomiędzy siebie. Natomiast wszyscy członkowie komisyi z wyboru byli za zupełną swobodą w tym względzie. Uchwała odnośna zapadła większością 39 głosów przeciwko 14, głównie urzędniczym. — Całe ziemiaństwo wypowiedziało się za swobodą włościan. Drugą sprawą, załatwioną podobną większością, była kwestya dopuszczenia żydów do ziemstw, przeciwko czemu znowu wypowiadali się głównie przedstawiciele administracyi. Zdanie obecnych włościan podzieliło się. Dwóch było za dopuszczeniem, dwóch przeciwko dopuszczeniu żydów. Uchwalono znaczną większością dopuścić żydów do udziału w ziemstwach. Natomiast wszyscy oświadczyli się przeciwko udziałowi w ziemstwach osób

---

Ludwik Stasiak.

Wśród posągów.

Gdyby te grobowce były literami, możnaby niemi część historyi ludzkiej kultury napisać. Ileż wybitnych nazwisk na tym cmentarzu leży! W kościele cmentarnym spoczywa król nieśmiertelny, który dwadzieścia bitew wygrał, granice państwa rozszerzył, zbudował naród. Przed kościołem sławny minister. Nowy kodeks napisał, wszechstronnym zaś talentem obdarzony, zamienił swój kraj w mocarstwo morskie. W tym marmurowym grobie poeta nieśmiertelny leży. Resztki zeszłorocznych wieńców jeszcze nie zbutwiały, a dziś, w dniu zadusznym, nowe wieńce zniósł naród na jego grób. Pod tym krzyżem leży nieśmiertelny mistrz tonów, tam zaś malarz wielki...

. . . .

Mgła modra spowiła marmurowe sarkofagi, krzyże i drzewa jaskrawe barwą jesieni. Przez mgłę tysiące płonących świec widać. Stłumiła mgła iskry świateł, jakby smutkiem je oprzędła. Spowiła posąg marmurowy... Co to? Szaleństwo, czy majaczenie mgły? Biały anioł marmurowy ożył, roztoczył skrzydła, z piedestału pomnika poety spłynął, przyszedł do mnie...

— Coś ty za jeden? — pytam się przerażony.

Imię moje: smutek...

— Kto cię z marmurów do życia powołał?

— Dzień zaduszny.

— Czego chcesz odemnie?

— Chcę się zapytać, o czem ty myślisz.

— O czem ja myślę? O nieśmiertelnej sławie wielkich poetów, o geniuszu proroków, o potędze i wiecznej pamięci królów, którzy państwa zakładali i narody stwarzali. O nieśmiertelnych muzykach, których nutą grają ludzkie dusze, o nieśmiertelnych artystach, którzy...

— Chodź ze mną.

Coś dziwnego, niesłychanego ze mną się dzieje. Anioł podał rękę mojej duszy, zawołał tuman mgły, nadeszła chmura, wzięła nas — lecimy — lecimy — lecimy.

Ziemi niemasz i niemasz brudów ziemi...

Lecimy.

. . . .

— Gdzie ja jestem, mój aniele?

— Nie poznajesz? Nie widzisz?

— Widzę kratery wygasłe. Martwota tu i pustka okropna.

— Pustka, mówisz?! Spojrzno jeno na pola, przez które z wiatrem płyniem.

— Co to? Ruiny ogromnych miast. Ruiny kolosów.

— To księżyc.

— A mieszkańcy jego?

— Wymarli.

. . . .

— Patrz jeno, patrz. Chodź ze mną w tę ruinę.

— W złomie kamieni tron złoty rzeźbiony.

— Stąd rozkazy wydawał wielki król, który państwo zbudował, który ludy podbijał. Co z niego zostało?

— Nic.

— Patrz, patrz!

— Straszna rudera posągu, granity pod nim zwietrzały, spiżowe posągi na fundamentach się chwieją, lada dzień runie ten posąg...

— Laur spiżowy na głowie poety.

— Wieszcza monumentem uczciły narody.

— Ten poeta podbił serca wszystkich ludów, wszystkie narody tej planety hołd mu i cześć niosły. Nazwisko jego było na wszystkich ustach, dzieła jego były w pałacu i pod kmiecą strzechą. Co z niego pozostało?

— Nic.

— Kto czyta jego dzieła?

— Nikt.

— Czem jest jego imię?

— Niczem.

— Przypatrz się dalej. Pałac jakiś przepyszny. Dom złoty. Ściany jego wicher wali, szarpie marmury, cios za ciosem w rumowisko spada, w rumowisku murszeje. Czas zgryzł marmur, marmur w proch się sypie. Na resztkach attyki sgrafitta przepyszne, wnęki architekt w złote mozajki ustroił.

— Spojrz w środek rudery.

— Rzeźby, reliefy, posągi, obrazy. Spełzła farba, zetlały przesławne płótna, spiż nawet czas gryzie. Co to? Posąg jakiś. Przedstawia słońce. We fragmentach rzeźby mistrzowską technikę widać, z każdego cala monumentu widać lwi pazur artysty. Stworzył to jakiś nieśmiertelny geniusz...

— Co z niego zostało?

— Nic.

— Gdzie ludzie, którzy na to dzieło patrzyli?

— Wymarli.

— Gdzie oczy, dla których rzeźbiarz dzieło swoje stworzył?

— Zamknęły się, zgasły.

— Czem jest ten wielki rzeźbiarski geniusz?

— Absolutnie niczem.

— Płyń ze mną, płyń!

— Ruinę umarłą widzę. Zamek, a w wieńcu baszt zamkowych katedra, która resztą wież w niebo strzela. Co to? Mur się wali, ze zwietrzałej calizny kamiennej piasek się sypie...

— To dumny panteon czas w proch zamienił.

— Miasto ogromne...

— Tu pałace magnatów.

— Sutereny, w których w zgniliźnie z głodu konali nędzarze.

— Spojrz w ten ogromny dom. Dach się już zapadł, ściany jeszcze nie spróchniały...

— To biblioteka. Książki — morze książek, miliony książek. Zbutwiały, w proch się zamieniają...

— W tych książkach mieściła się wszystka wiedza narodów. Kto dziś te dzieła czyta?!

— Nikt.

— Co warte są zdobycze ludzkich dusz?!

— Nic.

— Gdzie ci, co te dzieła stworzyli?

— Pomarli.

— Gdzież ci, co te dzieła czytali?

— Pomarli.

— Czem jest wiedza?! Czem?!

— Niczem.

— Czem są bunty ludzkiego ducha?

— Niczem.

— Czem są dzieła ludzkiego geniuszu?!

— Niczem.

— Wichura jakaś...

— Łachmany książek wicher porwał, zabieliło się powietrze od papierowych kart, huragan leci, gdzie on leci? Co to? Tam alea posągów wielkich ludzi, tam spiżowe postacie uczonych, poetów, filozofów, myślicieli. — Leci huragan kosmiczny — strzępy ksiąg niesie, uderzył — rzucił je uczonym poetom, filozofom w twarz. Wyje huragan...

— Hi Hi Hi! Hi Hi Hi!

* * *

Anioł mój wstąpił na piedestał i skamieniał. Zostałem sam na cmentarzu w dniu zadusznym. Przedemną marmury, posągi, sarkofagi. Tu leży nieśmiertelny król, który państwo zbudował. A tu malarz i muzyk, którym postawiono posągi. Tam znowu poeta nieśmiertelny. Nieśmiertelnymi są tak długo, dopóki nie przyjdzie śmierć. Dopóki tu nie będzie pustki. Przyjdzie czas, przyjdzie nicość, wygasną kratery. Przyjdzie martwota. I przyjdzie wicher kosmiczny, który poszarpie książki bibliotek, rzuci ich strzępy w twarz spiżowym posągom...

— Boże! Boże! Boże!!

— Nic!!!

— Mówią, że Ty Boże przeniesiesz za grób świadomość moją...

Nad bezwzględną nicością ludzkiego ducha, ulituj się Boże!

stanu duchownego. Za tem przemawiał tylko jeden marszałek powiatowy.

Redaktor „Kuryera Litewskiego“, p. Korwin-Milewski, poruszył sprawę udziału kobiet w ziemstwie, ale generał-gubernator uznał tę sprawę za nie nadającą się do dyskusyi. Ze strony administracyi wniesiono punkt o „proporcyonalnem przedstawicielstwie“. Nie należy przypuszczać, że chodziło tu o wcielenie zasady sprawiedliwości. Szło tu po prostu o zapewnienie przywileju nielicznym właścicielom ziemskim, Rosyanom. Punkt ten, po krótkiej dyskusyi zasadniczej, został odrzucony i to nawet bez głosowania. Jeszcze raz wylazło szydło Murawiewowskie z liberalnego worka przy dyskusyi nad tem, w jakim zakresie ziemstwa mają opiekować się szkołami. Przedstawiciele administracyi byli za tem, aby sprawy oświaty zupełnie były niezależne od ziemstw, to znaczy, aby szkolnictwo w dalszym ciągu było rusyfikatorskiem. Przeciwko temu energicznie protestowali delegaci. Do żadnej jednakże uchwały długo przyjść nie mogło, gdyż obydwie strony broniły bardzo wymownie swego stanowiska. Musiano zarządzić przerwę, poczem uchwalono: „1) że zgromadzenie ziemskie powinno zarządzać gospodarczo-ekonomiczną stroną sprawy szkolnej; 2) że ma ono prawo podejmować wszelkie kwestye, tyczące się oświaty ludowej, i brać udział, przez swoich przedstawicieli, w Radzie szkolnej; 3) że przy zatwierdzaniu typu szkoły ziemskiej powinny być zachowane zasady Najwyższego ukazu z dnia 1 (14) maja 1905 r.“ W ten sposób udało się jako tako tę sprawę załatwić, ukaz bowiem wzmiankowany mówi o szkołach z miejscowemi językami wykładowemi, między innemi i polskim. Administracya rozumie doskonale, że ziemstwa, które będą posiadały charakter przeważnie polski, nie będą tolerowały szkół rusyfikatorskich i w bardzo prędkim czasie zaprowadzą szkolnictwo polskie i litewskie.

Przygotowania do wyborów do Dumy rozwijają się coraz raźniej na całej przestrzeni Litwy i Białej Rusi. Najwcześniej zorganizowała się Mińszczyzna. W lokalu Towarzystwa rolniczego przez trzy dni dyskutowano nad wyborami i powzięto szereg uchwał konkretnych. Obradowano powiatami z wyjątkiem Słuczczyzny, która była słabo reprezentowana. W Słucku odbył się nieco później zjazd specyalny. W gubernii Mińskiej, gdzie kurya ziemiańska absolutnie przeważa dwie inne, wybór kandydatów Polaków jest zapewniony. Na Litwie właściwej przygotowania nie zostały jeszcze doprowadzone do tych rezultatów, co w Mińszczyźnie. Dopiero teraz odbywają się rozmaite narady, zjazdy, konferencye i t. d. Wstąpienie posłów z Litwy i Białej Rusi do „Koła Polskiego“ w Petersburgu jest rzeczą postanowioną.

Oprócz Polesia dość energicznie gotują się do wyborów chłopi litewscy w Kowieńskiem. Szanse ich, wobec zasad ordynacyi wyborczej — są jednak słabe, (No, teraz się pewnie poprawią. Przyp. red.) Znaczny ruch daje się spostrzedz wśród żydów. Mieszczaństwo żydowskie skłonne jest do kompromisu z Polakami. Zdaje się, że ustąpią oni od żądania, aby Polacy głosowali za żydem w Wilnie wzamian za poparcie przez żydów kandydatów polskich na prowincyi. Sprawa ta jednak nie jest dotychczas załatwiona.

Stronnictwa rewolucyjne wypowiedziały się za bojkotem Dumy i za udaremnieniem wyborów. Członkowie „Bundu“ udaremnili już jedno zebranie przedwyborcze w Wilnie, które się rozeszło, nie chcąc narażać tłumu na nahajki kozackie. Litewski komitet Okręgowy P. P. S. rozrzucił tu, w Kownie i w Grodnie, odezwę, zatytułowaną „Precz z carską Dumą!“ Odezwa tłomaczy, dlaczego proletaryat nie może zadowolnić się konstytucyą Bułyginowską. Kończy się ona następującemi słowami:

„My robotnicy Litwy i Białej Rusi niezachwianie dążymy do zwołania Sejmu w Wilnie na zasadach powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania. Wybrani przez wszystkich bez różnicy płci, wyznania, narodowości, majątku i wykształcenia, będą prawdziwymi przedstawicielami ludu pracującego. Oni określą stosunek nasz do państwa rosyjskiego i ustanowią prawa ustroju-państwowego. Precz z caratem! Niech żyje rewolucya! Niech żyje rząd ludowy!“

Z dziedziny odradzania się kultury polskiej na Litwie zaznaczam garść faktów. Sprawa szyldów polskich została już ostatecznie załatwiona w obrębie trzech gubernij litewskich na mocy rozporządzenia generał-gubernatora. Teatr polski stał się już chlebem powszednim na całej Litwie. Obecnie w Mińsku zbiera Laury trupa pani Siemaszkowej, która odwiedzi z kolei i inne miasta litewskie. Pozwolono wreszcie i Kownu na przedstawienie polskie a Wilno będzie miało w tym sezonie stale jakieś polskie produkcye teatralne. Doniosłą zdobyczą polskości jest świeżo zatwierdzone Towarzystwo muzyczno-wokalne „Lutnia“ która jest pierwszą jawną organizacyą polską i jako taka będzie mogła odegrać nieposlednią rolę. Do „Lutni“ wchodzi cały personal orkiestry szkoły rysunkowej p. Montwiłła, który darował nowemu stowarzyszeniu komplet instrumentów muzycznych, dał lokal i po 300 rubli subsydyum rocznego. Księgarz Syrkin wydaje pierwszy kalendarz polski, zastosowany do potrzeb Litwy, a pod prasą znajduje się dość znacznych rozmiarów książka zbiorowa pod tytułem „Z nad Wilii i Niemna“, wydana staraniem jednej z sekcyj wileńskiego Towarzystwa opieki nad ubogimi. Książka ta, ozdobiona licznymi rysunkami, będzie zawierała utwory i artykuły pisarzy miejscowych: E. Orzeszkowej, E. Jeleńskiej, M. Rodziewiczówny, dra Zatorskiego, dra J. Bielińskiego, W. Makowskiego i innych. L.

Konstytucyjny program Wittego.

Mamy tedy przed sobą program pierwszego, konstytucyjnego rządu rosyjskiego, a raczej, na razie, jedynego w tej chwili jego przedstawiciela, hr. Wittego, twórcy kierunku politycznego, w jakim Rosya ma się dalej rozwijać. Niepodobna w kilku pociągnięciach pióra ocenić tak doniosłej, pierwszej w Rosyi, konstytucyjnej enuncyacyi rządowej, najważniejszej w tej chwili po manifeście carskim. Jest w tym programie wiele zwrotów niejasnych, dwuznacznych; ale nie brak i poglądów, wróżących pomyślnie o rozwoju idei konstytucyjnej w Rosyi. Nie stanęła ona obecnie u szczytu swoich zadań i usiłowań: ona szukać sobie musi dróg nowych, żłobić je z trudem i poświęceniem. Ale początek jest zrobiony: narody stają do pracy.

(Telegramy „N. Reformy“ z 31 października.)

Petersburg. (Doniesienie pet. Ag. tel.). Hr. Witte przedłożył carowi sprawozdanie, które nosi napis **„Dyrektywa“.**

Brzmi ona jak następuje:

Wasza Cesarska Mość raczył mi podać kierujące zasady rządu z uwzględnieniem obecnego stanu w Rosyi. Ruch społeczeństwa rosyjskiego nie jest następstwem przejściowej wadliwości porządku społecznego i systemu rządowego, albo następstwem zorganizowanej akcyi skrajnych żywiołów, lecz ma powody o wiele głębsze. Ma ten ruch początek w zakłóceniu równowagi pomiędzy moralnemi interesami a zewnętrznemi formami życia myślącego społeczeństwa.

Rosya dąży do praw na podstawie wolności obywatelskiej. Pierwsze zadanie rządu polega na tem, aby wszystkie warunki wolności obywatelskiej przed sankcyą przeprowadzić przez Dumę, na drodze normalnej ustawodawczej pracy — tak samo, jak kwestyę, dotyczącą **równouprawnienia wobec ustawy wszystkich Rosyan bez różnicy wyznania i narodowości.**

Dalszym problematem jest ustanowienie norm ustawodawczych dla zabezpieczenia dobrodziejstw **wolności obywatelskiej,** politycznej, ekonomicznej, przez co ma być osiągniętem dobro mas ludowych, z zastrzeżeniem praw, przynależnych państwu cywilizowanemu. Urzeczywistnienie tych celów **nie powinno jednakże natychmiast nastąpić,** gdyż żaden rząd nie byłby w możności od razu 135 milionów ludzi z rozległą administracyą, uczynić zdolnymi do przyjęcia (!) wolności.

Jest więc koniecznem, aby rząd posiadał **skład jednolity i panowała jedność** w jego celach. Jest tedy koniecznem starać się, aby najważniejsze czynniki w praktyce były przeprowadzone, jest koniecznem dać dowód szczerości i uczciwych zamiarów. **Rząd musi się wstrzymać od wszelkiego mięszania się do wyborów do Dumy** i dążyć szczerze do przeprowadzenia ukazu z 25 grudnia 1904.

Rząd powinien **utrzymać powagę Dumy** i zaufanie w jej pracę, a nie zwalczać jej uchwał, jak długo one nie oddalają się od historycznej wielkości Rosyi. Rząd powinien identyfikować się z myślą znacznej **większości społeczeństwa,** a nie być głośnem echem poszczególnych, zbyt często się zmieniających grup.

W szczególności musi być przeprowadzoną reforma Rady państwa na podstawach zasadniczych prawa wyborczego.

Sądzę, że czynności rządu opierać się powinny na następujących podstawach:

1) **Szczerość i uczciwość przy przeprowadzaniu zasady wolności obywateli i ustawiania gwarancyi tej wolności.**

2) **Dążenie do zniesienia ustaw wyjątkowych.**

3) Zgodność działania wszystkich organów rządu.

4) **Zniesienie represaliów,** zwróconych przeciw czynom, które nie zagrażają bezpieczeństwu państwa i społeczeństwa.

5) Opozycya przeciw wszystkim działaniom, które zagrażają bezpieczeństwu państwa i społeczeństwa, a mianowicie na podstawie ustaw i moralnej zgody z rozumną większością społeczeństwa.

Trzeba mieć zaufanie do taktu politycznego społeczeństwa rosyjskiego, ponieważ jest wykluczonem, aby życzyło sobie anarchii, która — nie mówiąc już o wszystkich okropnościach walki — przyniosłaby ze sobą niebezpieczeństwo rozpadu państwa.

Opór sułtana.

Jak już wiadomo z depesz, wspomnieliśmy o tem zresztą także we wczorajszym naszym artykule p. t. „Alarmujące mowy“, rząd turecki stawia od pewnego czasu stanowczy opór żądaniom mocarstw w sprawie macedońskiej, sułtan zaś odmówił udzielenia wspólnej audyencyi ich ambasadorom. Ponieważ wypadek ten posiada większe znaczenie polityczne, a łatwo stać się może powodem nowej międzynarodowej akcyi politycznej względem Turcyi, wypada uprzytomnić sobie jego przyczyny.

W programie mocarstw, dotyczącym przeprowadzenia reform w Macedonii, celem uspokojenia tamtejszej ludności, przewidziana była także reforma finansów tego kraju, a nadto kontrola mocarstw nad finansową gospodarką władz tureckich. Mocarstwa na ten właśnie punkt programu szczególny kładły nacisk, dla Turcyi zaś on właśnie był szczególnie niewygodnym. Porta czyniła też wszystko co możliwe, ażeby zapobiedz jego wykonaniu. Gdy zaś cztery mocarstwa, nie zważając na jej opór, wysłały do Macedonii swoich delegatów, rząd turecki wystosował do ambasadorów notę, w której wyraził wielkie swoje ubolewanie z tego powodu. Delegaci — wywodzi w nocie tej Porta — nie tylko przybyli do wilajetów macedońskich, lecz nadto odbywają wraz z cywilnymi agentami mocarstw narady w kwestyi finansowej, co przekracza zakres działania i kompetencyi agentów. Turcya nie może zgodzić się na to, ażeby obcy delegaci przebywali bez jej zezwolenia i upoważnienia na terytoryum tureckiem i by mieszali się tam do spraw administracyjnych. To bowiem sprzeciwia się zawartym układom i prawom sułtana a także interesom kraju. Porta żąda więc, ażeby mocarstwa tych delegatów swoich natychmiast odwołały.

Nota rzeczona miała cel dwojaki. Porta pragnęła przedewszystkiem przekonać się, jak daleko może się posunąć w swoim oporze przeciwko woli mocarstw, a po drugie wykazać muzułmańskim swoim poddanym, że w energiczny sposób starała się zapobiedz nowemu upokorzeniu. Ambasadorowie mocarstw chwycili się wobec tego środka w stosunkach z Turcyą jeszcze niebywałego. Zwrócili się oni do sułtana z prośbą o udzielenie im wspólnej audyencyi, na której zamierzali przekonać sułtana, że wykonywanie kontroli nad finansami Macedonii jest rzeczą wprost konieczną i że Turcya we własnym interesie nie powinna się temu opierać. Tymczasem zupełnie niespodziewany spotkał ich zawód. Sułtan oświadczył, że wspólnej takiej audyencyi im nie udzieli.

Mocarstwa zmuszone są teraz innego chwycić się sposobu, aby przeprowadzić swoją wolę Ambasadorowie przedłożą więc Porcie pewnego rodzaju ultimatum, w którem z naciskiem powtórzą swoje żądanie, a w razie ponownej odmowy zagrożą demonstracyą flotową w portach tureckich.

O ile na razie przewidywać można, w demonstracyi tej wzięłyby udział na pewno Austro-Węgry, Anglia, Francya i Włochy. Niemcy z góry oświadczyły, że jakkolwiek popierają żądania reszty mocarstw, do kroku tego się nie przyłączą, co się zaś tyczy Rosyi, to zachodzi wątpliwość, czy po utracie większej części swej floty w wojnie z Japonią i wobec zupełnego rewolucyjnego roztroju na flocie czarnomorskiej, będzie mogła wysłać na wybrzeża tureckie chociaż kilka okrętów wojennych. W kołach dyplomatycznych żywią zresztą jeszcze nadzieję, że sułtan ulęknie się groźby i do demonstracyi takiej nie dopuści.

I ten krok mocarstw byłby niezwykłym w dziejach. Wspólna demonstracya flot kilku mocarstw przeciwko Turcyi właściwie raz tylko była wykonaną i to w roku 1829. Wówczas floty Anglii, Francyi i Rosyi blokowały flotę turecką w porcie greckim Navarino. Wywiązała się z tego bitwa, w której flota turecka zupełnie została zniszczona. Demonstracya flot mocarstw w roku 1880 w porcie Dulcingo wymierzona była nie przeciwko Turcyi, lecz przeciwko Albańczykom, którzy starali się przeszkodzić oddaniu tego portu Czarnogórze. W dwadzieścia lat później, w r. 1901, urządziła demonstracyę taką na własną rękę Francya, wysyłając flotę wojenną na wybrzeża wyspy Mytilene, aby zmusić Turcyę do spełnienia swoich zobowiązań względem firmy francuskiej Lorando i Trubini.

W kołach politycznych zastanawiają się nad tem, co właściwie dodało obecnie Turcyi odwagi do opierania się woli mocarstw? Kilka pism zagranicznych dochodzi przytem do wniosku, że Porta opiera opór swój na wytworzonej przez wojnę japońsko-rosyjską zmianie w konstelacyi europejskiej, a także na nieporozumieniach między Berlinem z jednej, a Paryżem i Londynem z drugiej strony. W Konstantynopolu liczą, jak się zdaje, na to, że Niemcy w podobny sposób ujmą się za Turcyą, jak ujęły się za sułtanem marokańskim. Wobec porażki jednakże, jaką poniosła polityka Niemiec w ostatnim czasie, — nadzieja Turcyi okaże się zapewne płonną i ostatecznie zmuszona ona będzie poddać się kontroli mocarstw w Macedonii.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 29 października.

(Strassehiripka czyli Canon. — Kanarek pośród wróbli. — Polski kostyum Canona. — Wystawa sztuki kościelnej w Secesyi. — Projekt wystawy w r. 19 7 — Dominikanie z Beuron. — Zima — Z bruku wiedeńskiego.)

[x] Przypomniał się Wiedeńczykom wielki artysta, niezwykły człowiek i oryginał. Dzisiaj niema już prawie takich osobników. Jesteśmy prawie wszyscy jednakowo odziani, jednakowo obdłużeni. Człowieka, który wygląda inaczej, niż my, przyjmujemy tak, jak wróble przyjmują kanarka. Wróble starają się czemprędzej kanarka zadziobać — my naszego bliźniego bierzemy na języki pośród ogromnego śmiechu filisterskiego, mającego świadczyć o naszej wyższości I rzeczywiście w filisterstwie jesteśmy niedoścignionymi.

Mniejsza o to. W Wiedniu owym kanarkiem pośród wróbli był znakomity malarz, Jan Canon, którego pomnik, wykonany przez Weyra, został odsłonięty. Jeżeli go nie spotkał los kanarka, to dlatego, że duchowo, a także i fizycznie zbyt był silnym, ażeby się dać zadziobać. Za to w jego nieobecności filistry dawały folgę swojemu pożyczanemu dowcipowi, z którym się tak obchodziły, jak subjekt handlowy z pożyczonym na niedzielę koniem. Już Makart uchodził w Wiedniu za dziwaka, a cóż dopiero Jan Canon. Olbrzymi mężczyzna o niebieskich oczach i brodzie w klin przystrzyżonej, na głowie kapelusz kalabryjski, opięty surdut, szarawary w cholewach i szeroki pas. Mówiono w Wiedniu, że to ma być „kostyum polski“.

Canon urodził się w Wiedniu w r. 1829, jako Jan Straschiripka, syn wyższego urzędnika. Jedni powiadają, że był oficerem w pułku kirasyerów — drudzy twierdzą, że był tylko podoficerem w artyleryi — to pewna, że około roku 1850 wystąpił, jako malarz, Jan Canon. I znowu nie wiadomo, czy uczęszczał do Akademii sztuk pięknych. Encyklopedye powiadają, że tak, ale prawdopodobnie Canon nie był w żadnej szkole malarskiej. Jego usposobienie nieokiełznane przemawia za tem przypuszczeniem. Był artystą z Bożej łaski. W r. 1859 swoją „Handlarką ryb“ pozyskał sobie wielkie uznanie, i odtąd szedł szybko na Parnas, chociaż droga wiodła go przez Monachium, Meiningen i Stuttgart. A „sam sobie był winien“, jak powiadają filistrzy. Przebywając w Wiedniu, otrzymał „obstalunek“ na obraz do hall dworca kolejowego w Salzburgu. Pojechał tam i pewnego wieczora wygłosił na publicznym zebraniu do ludu mowę rewolucyjną. Oczywiście „obstalunek“ cofnięto, a Canon wyjechał do Monachium. I podobnie szło dalej, aż wreszcie po wystawie powszechnej w Wiedniu, na której obrazy jego wybiły się na pierwszy plan, powrócił do swego rodzinnego miasta.

Nie będę charakteryzował artystycznej działalności Canona. Szedł swojemi drogami, nie troszcząc się o formułki estetyczne, a ufając swojemu talentowi i przykładom pokrewnych mistrzów. Pewien profesor Akademii sztuk pięknych powiedział o nim: „Żyliśmy z nim na stopie wojennej, ale przyznać trzeba, że na każdem polu artystycznej czy umysłowej działalności należałby do pierwszych.“ I prawdę powiedział zacny profesor. Canon miał pociąg do życia towarzyskiego, a nieraz oddawał się cyganeryi. Często przepędzał noc przy kieliszku, a potem znowu zamykał się na kilka dni i czytał dzieła filozoficzne. Bywały czasy, że jednego dnia miał tysiące, a nazajutrz mieszkał w trzeciorzędnym hotelu, ażeby po kilku miesiącach znaleść się znowu w pomieszkaniu wykwintnie urządzonem. Ale sztuce nigdy się nie sprzeniewierzył i nie dbał o słodką opinię filistrów. Umarł w r. 1886 i Wiedeńczykom należy poczytać za zasługę, że nie zapomnieli o nim.

Secesya urządza pierwszą „zimową“ wystawę, która prawdopodobnie zostanie otwartą d. 10 listopada. Wystawą tą zajmują się żywo koła inteligencyi wiedeńskiej, ma bowiem być poświęconą prawie wyłącznie sztuce religijnej. Obok dzieł pendzla i dłuta znajdą się na wystawie również dzieła sztuki stósowanej. Artyści, należący do Secesyi, pracują z prawdziwem poświęceniem, ażeby urządzić jak najpiękniej tę wystawę. Ozdabiają sale malowaniami ściennemi, a wielką główną salę przerabiają na kaplicę. Malarze wiedeńscy wystąpią z motywami na tle starego i nowego testamentu: artyści polscy — jak zapewniają tutaj — przyrzekli przysłać większe prace; z Berlina mają nadejść prace Liebermanna i Corintha, a towarzystwo austryackie dla sztuki chrześcijańskiej przysłało do Wiednia jako swojego zastępcę malarza Hubera z Feldkirch. Angielscy, francuscy i belgijscy artyści równie wezmą udział w wystawie. Ale „clou“ wystawy mają dać Dominikanie z Beuron, którzy otrzymali osobny dział. Działalność ich nie zamknęła się w klasztorach Beuron i Monte Cassino, owoce jej widać w kościołach św. Gabryela i Emaus w Pradze. Dwaj Dominikanie przebywają w Wiedniu i w jednej z sal Secesyi wykonują malowidła na ścianie, jako tło dla wystawy.

Powiadają, że obecna wystawa w Secesyi ma być niejako próbą do międzynarodowej wystawy sztuki kościelnej, która odbędzie się w r. 1907. Gdyby to przedsięwzięcie przyszło do skutku, inicyatorowie jego zasłużyliby sobie rzeczywiście na uznanie. Skarby artystyczne kościołów katolickich są wprost nieocenione i zebrane razem w najdrobniejszej nawet części, już mogą dać bogaty materyał dla miłośników sztuki To też myśl ta znalazła bardzo dobre przyjęcie w kołach artystycznych i zajmujących się sztuką.

Zima tego roku zawitała już do nas, jeżeli opad śniegowy ma być oznaką zimy. W Wiedniu śnieg rychło zniknął, ale temperatura obniżyła się znacznie i nie ma już nadziei, ażeby nastała piękna jesień. Z południowych prowincyj donoszą o bardzo obfitych śniegach i burzach. Dolinę Tristing już na dobre otulił śnieg; do Wiener Neustadt przychodziły pociągi kolejowe ze Styryi i Węgier ze znacznem opóźnieniem skutkiem zawiei śnieżnych; koło Cylei nastąpiła chwilowa przerwa w połączeniu kolejowem a nawet telegraficznem. Jak donoszą z Tryestu i Rjeki, srożyła się tam burza na morzu Adryatyckiem, a śnieżyca na lądzie.

Z nowości brukowych zajęła Wiedeńczyków po sprawie „Sperrsechserl“, to jest o należytość za otwieranie bramy nocną porą, sprawa o napiwki dla kelnerów, tudzież ważniejsza sprawa podrożenia potraw w restauracyach. Dzienniki tutejsze rozpisują się obszernie o tej kwestyi, ogłaszają „interwiewy“ z restauratorami, wszystkie jednakże artykuły kończą się zapewnieniem, że napiwki pozostaną i nadal w użyciu, a co do potraw, to podrożały one dlatego, że podrożało mięso, podrożał nabiał, podrożały nawet jarzyny. Krupi się, jak zwykle na konsumentach.

Z teatru.

„Papla“, komedya w 3 aktach Edmunda Sée, tłomaczyła Wanda Nałęczowna.

W sferze tematów podejmowanych przez francuskich komedyopisarzy, odnaleść można pewną dziedzinę zjawisk i typów, naszym stosunkom najzupełniej obcych. Taką jest poniekąd nigdy nie starzejąca się, nigdy nie wyczerpana a zawsze dla Francuzów ponętna kwestya wiarołomstwa małżeńskiego, odmieniana na wszelkie rodzaje i sposoby. W stałym trójkącie, który stał się zasadniczą podstawą szablonów komedyowych, jest dosyć pospolitą figura salonowego plotkarza, nie zadowalającego się łatwemi zdobyczami, ale starającego się o nadadanie swoim miłosnym sukcesom jak najszerszego rozgłosu.

Takiego plotkarza ukazuje mało znany u nas komedyopisarz p. Sée w swym utworze „L'indiscret“. P. Lucyan Rivolet, młody, elegancki człowiek, zdołał pozyskać względy pięknej pani Teresy Valentin, zaniedbywanej przez swego małżonka inżyniera aferzystę. P. Valentin szuka rozrywek w sferze pozamałżeńskiej, zdecydowany jest nawet rozwieść się z żoną, która go pod żadnym względem nie zadawala. Ją zadawala jednak najzupełniej p. Rivolet, ten zdobywca kochający i kochany jest jednak niepoprawnym plotkarzem. Niepowściągliwym językiem swoim sieje w całem otoczeniu nieporozumienia, a w tej manii posuwa się tak daleko, opowiada tak wiele i głośno o swoim stosunku z panią Rivolet, że w końcu cierpliwa i nadto wyrozumiała na tę słabość Paryżanka, znudzona i skompromitowana przezeń, rzuca go bez żalu i wraca do męża, który tymczasem nabrał przekonania, że korzystniej dlań będzie nie zrywać związku małżeńskiego.

P. Sée rzecz swą prowadzi niewątpliwie zręcznie, z pewną finezyą francuską i dowcipem. Kilka sytuacyj, jak np. scena rozmowy męża z kochankiem, lub ambaras p. Rivolet plątającego się w swem plotkarstwie i popadającego skutkiem tego w nieustanne kolizye, budzą zajęcie, pobudzając niekiedy do szczerego śmiechu. Całość jednak, rozpryskująca się jak bańka mydlana w rozwlekłych i mało zajmujących dyalogach, nie ma u nas warunków scenicznego powodzenia.

Grano „Paplę“ z widocznym nakładem pracy i staranności, której wprost szkoda było nawet dla rzeczy tak małej wartości scenicznej i literackiej. P. Sobiesław jako Rivolet figurę plotkarza salonowego odtworzył z humorem niepozbawionym podkładu dobrze markowanego zaambarasowania. Był ckliwo-nudnym, narzucającym się kochankiem, nie umiejącym utrzymać się w charakterze zdobywcy serc. W grze tej były nowe, dobrze obmyślone i podkreślone szczegóły i konsekwentny rysunek charakterystyki. Pani Ordon Sosnowska dawała w roli obmawianej kochanki budujący przykład dobroci serca, wyrozumiałości i słodyczy. Pani Sulima jako Ludwika Ovize dobrze postawiła rolę, dając trafną charakterystykę Paryżanki, puszczającej się na flukta przygód miłosnych. Pp. Andruszewski, Kosiński i Stanisławski, oraz panie Wolska, Palińska i Arkawiczówna stworzyli zespół wcale interesujący. Zbyt wolne tempo gry nie dozwoliło jednak wykonawcom podtrzymać słabnącej akcyi tej komedyi o czysto lokalnym typie, a tem samem zbytecznej w naszym repertoarze. *W. Pr.*

Kronika.

Kraków, 31 października.

Następny numer „N. Reformy“, z powodu przypadającego jutro uroczystego święta Wszystkich Świętych, wyjdzie dopiero we czwartek o zwyczajnej porze.

Telegram. Z powodu otrzymanych dziś urzędowych doniesień o ogłoszeniu konstytucyi w Rosyi i objawach radości, jakie manifest konstytucyjny cara Mikołaja II wywołał w Warszawie, wysłaliśmy dziś do redakcyi „Kuryera Warszawskiego“ telegram następujący:

„Wam i sobie pomyślnej życzymy doli. Oby świt wolności rozprószył na zawsze mroki ucisku, niosąc zwycięstwo prawa i sprawiedliwości. Niech żyje konstytucya!“ „Nowa Reforma“.

Kraków a strejk kolejowy w Królestwie Polskiem. Dzisiaj, na zasiągnięte informacye w zarządzie kolei Północnej w Krakowie, czy nie został przywrócony ruch pociągów do granicy rosyjskiej, odpowiedziano nam, że w braku poleceń z dyrekcyi wiedeńskiej w tej sprawie pociągi do granicy w dalszym ciągu nie kursują i wszelki ruch kolejowy na tej przestrzeni dotyczas jest wstrzymany.

Wybór posła. Dzisiaj przed południem w sali Rady powiatowej w Krakowie odbyły się wybory posła do parlamentu z kuryi wielkiej własności powiatu Kraków-Chrzanów. Zebranie wyborców zagaił prezes Rady powiatowej, p. Jan Skirliński, który odczytał list b. posła, hr. Antoniego Wodzickiego, powołanego — jak wiadomo — do Izby panów. W liście tym żegna się hr. Wodzicki z wyborcami, dziękuje za dotychczasowe zaufanie i przyrzeka nadal pracę dla dobra kraju. — Następnie stanął przed wyborcami kandydat na opróżniony mandat poselski prof. dr Antoni Górski i wygłosił mowę kandydacką, w której powołał się na dotychczasową swoją pracę dla dobra kraju na polu rolnictwa.

Akt wyborczy rozpoczął się w starostwie krakowskiem o godzinie 11 przed południem.

Na 60 uprawnionych do głosowania głosowało wyborców 30. — Prof. dr Antoni Górski został wybrany posłem jednogłośnie.

Sprawy szkolne. Wczoraj obradowała sekcya szkolna Rady miasta pod przewodnictwem wiceprezydenta M. Chylińskiego. Na posiedzeniu tem po dyskusyi uchwalono porozumieć się z prezydentem miasta Lwowa o wniesienie do Sejmu wspólnej petycyi, celem zmiany postanowienia o wyborze delegatów z miast do Rady szkolnej krajowej w tym duchu, aby delegatami mogli być także nauczyciele, podlegli Radzie szkolnej. Dalej postanowiono, że delegaci z miast Krakowa i Lwowa mogą głosować we wszystkich, a nie tylko w jednej, jak dotąd, sekcyi Rady szkolnej, w końcu, by z wybieranych sześciu delegatów zawodowych, był przynajmniej jeden reprezentant nauczycielstwa ludowego.

Wyższe kursa dla kobiet imienia dra A. Baranieckiego. Dnia 3 listopada rozpoczynają się kursa rysunków wieczornych (opłata 10 koron miesięcznie) godziny od 5 do 7 codzień, oraz lekcye anatomii artystycznej; — prof. Rougier zaś będzie wykładał po francusku, jako przedmiot nadzwyczajny, literaturę francuską XIX wieku aż do ostatnich czasów. — Wszelkich informacyj udziela sekretarka kursów (ulica Karmelicka, L. 36, II piętro w godzinach od 9 do 12 przed południem i od 3 do 5 po południu).

Popis muzyczny. P. Senowski urządza 5 listopada popis swej szkoły muzycznej w sali Resursy urzędniczej przy ulicy Lubicz. Popis obejmie cytrę, mandoliny, gitary i inne instrumenty, słowem całą orkiestrę, dobrze wyćwiczoną i zgraną. Na program złożą się: potpourri z „Fausta“, intermezzo z „Cavallerii“, „Rodzime dźwięki“ (fantazya ludowa, ułożona przez Senowskiego. Deklamacye humorystyczne p. Modzelewskiego urozmaicą program. Bilety nabywać można wcześniej w księgarni A. Piwarskiego (ulica św. Jana) lub u p. Senowskiego (Kolejowa, 1). Ceny miejsc: krzesła po 2 i po 1 K, miejsce stojące 60 h, parter studencki 30 h.

Symfoniczny koncert „Harmonii“ odbędzie się 3 listopada w sali Sokoła. Orkiestra „Harmonii“ pod kierunkiem p. Górskiego poważne mogłaby już zająć stanowisko, gdyby nie brak odpowiednich środków materyalnych. Od publiczności zależy poparcie tej jedynej orkiestry cywilnej w naszem mieście. Program piątkowego koncertu bardzo jest zajmujący. Wykonaną będzie szkocka symfonia Mendelsohna, Suita Rameau, uwertura „Euryanthe“ Webera i t. d. Bilety u Krzyżanowskiego.

Wieczór Beethovena. W piątek 10 listopada wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego słynny pianista Fryderyk Lamond i wykona trzy Sonaty Beethovena, a mianowicie ostatnię op. 111 C-moll, Appassionatę i C-dur op. 2.

Śluby. Dnia 28 b. m. pobłogosławiony został w kościele OO. Kapucynów związek małżeński p. Zygmunta Paleczanego z panną Janiną Grodyńską, córką Władysława, radcy magistratu, i Zofii Grodyńskich.

W kościele św. Floryana odbył się w sobotę ślub p. Feliksa Wokulskiego z panną Zofią Kubiakowską.

Z Tow. właścicieli realności. Na ostatniem posiedzeniu wydziału uchwalono wnieść podanie do namiestnictwa, aby w porozumieniu z sądem krajowym wyższym w Krakowie wydało rozporządzenie, postanawiające o jakiej porze dnia oglądanie mieszkań do wynajęcia ma być dozwolonem. Uchwalono także rozwinąć akcyę pod względem przestrzegania porządków i czystości w domach i mieszkaniach, oraz obmyśleć w tym względzie środki zaradcze.

Zmiany w stanie posiadania realności w Krakowie we wrześniu b. r.

Przez kontrakt kupna: parcelę gruntową przy ulicy Karmelickiej l. w. h. 2.604 nabyła Celina Dargunowa od zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców za 17.030 koron; dom 3-piętrowy z ogrodem przy ulicy Krowoderskiej l. k. 129 nabył dr Edward Stolfa od Mindli Rosenbaum za 48.000 K; dom 2-piętrowy przy ulicy Wolskiej l. k. 173 hr. Karol Brzozowski od Maurycego Waldmanna za 14.000 koron; dom 1-piętrowy przy ulicy św. Tomasza l. k. 415 nabyli Lazar i Helena Staubowie po 1/2 części od Heleny Biczowej za 21.000 koron; 9/12 części parceli budowlanej i ogrodu przy ulicy Wielopole l. w. h. 2.375 i 2.376 nabył Jan Müller od Stanisława Rożnowskiego i Edwarda Smiechowskiego za 60.000 koron; 2/4 części realności przy ulicy Dietlowskiej l. w. h. 1.786 nabyli Salomon i Helena Rittermannowie po 1/4 części od Aleksandra i Joachima Rittermannów za 3.000 K; dom 3-piętrowy z oficyną przy ulicy Floryańskiej

słu austryackiego strata targów rosyjskich będzie bardzo ciężką klęską.

✕ **Walne zgromadzenie** „Centralnego Związku przemysłowców austryackich“ odbędzie się w tym roku dnia 3 grudnia w Gracu. Nie jest wykluczone, że powtórzą się tam z niektórych stron zaczepki przeciw przemysłowi galicyjskiemu takie, jakie w prasie wiedeńskiej miały miejsce w lipcu b. r. Wobec tego galicyjski „Związek fabryczny“ sądzi, że jego członkowie wezmą w tem zebraniu jaknajliczniejszy udział, aby dać się poznać przemysłowcom zachodnim i przeciw ewentualnym atakom wystąpić.

✕ **Z galicyjskiego Związku piwowarów.** Walne zgromadzenie odbyło się dnia 21 b. m. we Lwowie pod przewodnictwem prezesa p. J. Goetza Okocimskiego. Omawiano sprawę zniesienia prawa propinacyi i niekorzystne wskutek tak zwanego „przerachowania“ od 1 stycznia b. r. położenie taryfowe browarnictwa galicyjskiego. Upoważniono prezydyum do wdrożenia stosownych kroków. — W końcu wybrano wydział z p. Gretzem Okocimskim na czele.

✕ **Likwidacya banku naftowego.** Z Drohobycza donoszą: Zgromadzenie nafciarzy w Drohobyczu onegdaj odbyte, uchwaliło rozwiązanie banku naftowego i założenie towarzystwa dla ochrony interesów producentów naftowych.

✕ **Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.** Walne zgromadzenie delegatów odbędzie się w Krakowie w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dniach 10 i 11 listopada. Na porządku dziennym: sprawozdanie wydziału i komisyi kontrolującej; sprawozdanie o Banku związkowym; wniosek wydziału w sprawie statutu wzorowego dla stowarzyszeń związkowych, w sprawie stanowiska stowarzyszeń związkowych wobec projektowanej w Radzie państwa zmiany ustawy z d. 9 kwietnia 1873; wnioski samoistne stowarzyszeń i delegatów. Drugiego dnia sprawozdania komisyj i wybory.

✕ **W sprawie niedostatku wagonów** na kolejach państwowych, dającego się silnie we znaki wielu gałęziom produkcyi i handlu, wniósł centralny Związek fabryczny petycyę do Sejmu, w której prosi o uchwalenie rezolucyi, wzywającej rząd, aby złemu jaknajrychlej zaradził przez uzupełnienie taboru kolejowego.

✕ **Z przemysłu krajowego.** Onegdaj otwarto we Lwowie (ul. św. Zofii 11) fabrykę musztardy „Vitellio“. Właścicielem fabryki jest znany technik-przemysłowiec, p. Jerzy Żelechowski, b. uczeń szkół krakowskich.

Budapeszt, 31 październ. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 17·14 do 17·16; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 14·34 do 14·36; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 13·58 do 13·60; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·88 do 13·90; rzepak na sierpień 24·40 do 24·60

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pogoda wspaniała.

Ostatnie wiadomości.

— **Sensacyjny program Fejervarego** nie odniósł na razie skutku, jakiego się po nim spodziewano w kołach rządowych w Wiedniu i w Budapeszcie. Koalicya opozycyjna stanowczo go odrzuca, a już w niedzielę rozpoczyna szeroko zakreśloną agitacyę po kraju przeciwko gabinetowi Fejervarego i jego zapowiedziom programowym. Nadzieja, iż znajdzie on uznanie chociaż pewnej części stronnictwa liberalnego, również zawiodła. Stronnictwo to odbyło wczoraj posiedzenie, na którem hr. Tisza poddał program Fejervarego dosadnej krytyce. Na jego wniosek przyjęto wkońcu następującą rezolucyę:

„Partya liberalna widzi w licznych punktach programu rządowego odbicie swych własnych zasad. W gospodarczej i socyalno-politycznej części programu nie może dostrzedz myśli, zapewniającej pokojowy przebieg życia parlamentarnego, gdyż program zawiera cele, dawno już przez wszystkie stronnictwa przyjęte do programu. Nadto spełnienie tych zadań wymaga ogromnych ofiar materyalnych, a przez to ich urzeczywistnienie jest zakwestyonowane. Najważniejszym punktem programu jest powszechne, tajne, bezpośrednie prawo głosowania. Partya liberalna również pragnie zmiany przestarzałych praw wyborczych i jest zwolenniczką demokratycznego postępu, pragnie jednakże stopniowego rozszerzenia prawa wyborczego, odpowiadającego narodowym interesom. Na razie zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania sprzeciwiałoby się najświętszym interesom narodowym i uniemożliwiłoby politykę na podstawie zasad z r. 1867. Z tego powodu stronnictwo liberalne odrzuca program rządowy i nie będzie go popierało“.

W komitacie peszteńskim uniemożliwiła opozycya nowo mianowanemu przez rząd nadżupanowi spełnianie powierzonych mu obowiązków.

Kronika lwowska.

Lwów, 31 października

Ruch pocztowy do Królestwa wstrzymany. W sobotę o godz. 5 popołudniu nadeszło do dyrekcyi poczt we Lwowie telegraficzne rozporządzenie ministerstwa handlu, mocą którego wstrzymano wszelkie adresowane do Królestwa przesyłki i listy polecone.

Z uniwersytetu lwowskiego. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował dra Wilhelma Bruchnalskiego nadzwyczajnym profesorem języka i literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim.

„Bartoszowi w hołdzie“. Pod tym tytułem pojawiło się we Lwowie zbiorowe wydawnictwo polskiej młodzieży ludowej, zawierające artykuły i wiersze, wyszłe z pod nienczonego pióra wyłącznie chłopskich pisarzy. Kilkanaście stron tego wydawnictwa wypełniają proste i niewyszukane słowa: wyrazy myśli i uczuć ludu dla tego Chłopa-Bohatera, a uzupełnia je szereg rycin z wyobrażeniem owej chwili z pod Racławic i z postaciami Bartosza na obu w kraju pomnikach. Wydawnictwo to jest także w swoim rodzaju cząstką tego udziału, jaki lud wziąć pragnie nietylko w uroczystości odsłonięcia pomnika, ale też w samej akcyi jego wzniesienia — dochód bowiem z niego przeznaczony jest wyłącznie na dokończenie lwowskiego pomnika. Cena dziesięciu centów czyni je przystępnem dla każdego, kto pragnie krzepić się szczerem słowem chłopskiem, a zarazem grosz swój dorzucić na piękny cel.

Lwowski zakład dla głuchoniemych obchodził w niedzielę podwójną uroczystość: 75 rocznicę swego istnienia i poświęcenie sztandaru zakładowego. W uroczystości wzięli udział liczni dygnitarze.

Młodzież węgierska we Lwowie. Dnia 5 listopada przybędzie do Lwowa reprezentacya młodzieży węgierskiej ze sztandarem, celem odwzajemnienia się młodzieży polskiej wizytą za tegoroczne odwiedziny lwowskiego chóru akademickiego na ziemi węgierskiej.

Szkarlatyna we Lwowie zaczyna przybierać szersze rozmiary. Dotychczas zgłoszono w fizykacie miejskim przeszło trzydzieści wypadków w rozmaitych dzielnicach miasta. Ponieważ szpitalik św. Zofii czyli oddział chorób dziecięcych szpitala powszechnego nie przyjmuje już dzieci chorych na szkarlatynę, z powodu braku pomieszczenia, magistrat uchwalił wypożyczyć szpitalowi powszechnemu miejski barak epidemiczny. Celem zaś stanowczego uregulowania piekącej potrzeby lepszego uposażenia oddziału chorób dziecięcych, uchwalił magistrat przez posłów m. Lwowa poczynić w Sejmie kroki, aby Wydział krajowy, do którego kompetencyi ta sprawa należy, jak najspieszniej dostarczył owemu oddziałowi potrzebnego lokalu, łóżek, lekarzy i dozorczyń, aby dziatwa na szkarlatynę, dyfteryę i t. d. mogła być należycie leczoną bez niebezpieczeństwa rozwlekania zarazy.

Zmarli.

Juliusz Małuszyński, urzędnik krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zmarł wczoraj nagle we Lwowie o godzinie 9 wieczorem — przybywszy w odwiedziny do p. Karola Patrąga przy ulicy Krupiarskiej.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę po południu: „Birbant“; wieczór: „Aida“.
We czwartek: „Widma“.
W piątek: „Mały Eyolf“.
W sobotę: „Trubadur“.

Z Sejmu krajowego.

(Telegr. „N. Reformy“ z 31 października)

Lwów. Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 30.

Oleśnicki zgłosił wniosek o zmianę ustawy o swojszczyźnie w tym duchu, aby dziesięcioletnie zamieszkanie w jednej gminie temsamem nadawało prawo swojszczyzny a nietylko prawo starania się o swojszczyznę. W drugiej części swego wniosku żądał dr Oleśnicki wezwania rządu o zmianę § 760 ustawy cywilnej w tym kierunku, aby t. zw. spadki bezpotomnych przekazywano krajom i tworzono z nich specyalny fundusz dla chorych, niezdolnych do pracy.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi budżetowej wniosek Schachtla o udzielenie 20% dodatku dla nauczycieli ludowych w Złoczowie i Brzeżanach; uchwalono projekt ustawy, dozwalającej gminie Rawa Ruska na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Gorayski imieniem komisyi górniczej przedstawia sprawozdanie o swoim wniosku w sprawie zniżenia taryf kolejowych dla ropy galicyjskiej. Z powodu przewrotów w Rosyi przemysł rosyjski naftowy poniósł wielką klęskę i znajduje się w zastoju. Wobec zapotrzebowania ropy chce Rosya znieść cło od przywozu ropy, a Galicya może sprzedać nagromadzonej od dwóch lat ropy, o ile Rumunia nie uprzedzi naszego kraju. Starać się więc należy, aby jak najprędzej ta sprawa przez rząd załatwioną została.

Kolischer apeluje do krajowej władzy politycznej, aby rzecz bez zwłoki załatwiła, inaczej Rumunia uprzedzi Galicyę.

Uchwalono w tym kierunku wezwać rząd, poczem, w myśl wniosków komisyi petycyjnej, uchwalono wydać kaucyę służbową urzędnikom powszechnego szpitala we Lwowie. W przyszłości od urzędników tego szpitala nie będzie wymagane składanie kaucyi.

Sejm uchwalił ustawę o zaliczeniu gmin Borysławia i Tustanowic powiatu drohobyckiego do miejscowości, objętych ustawą gminną z 3 lipca 1896 r., gdyż gminy te straciły już dawno charakter gmin wiejskich, które obecnie obowiązuje ustawa gminna z r. 1866. Są one siedliskiem przemysłu, a zatem licznej rzeszy ludzi pracujących w tym przemyśle i wymagają skutkiem tego zarządu gminnego, któryby dawał gwarancyę, że obowiązkom lepiej podoła, zaś ustawa z r. 1866 daje naczelnikowi gminy większą władzę.

Uznano następnie bez dyskusyi za ważne wybory ks. Wesolińskiego, Obertyńskiego i Effinowicza. Przy weryfikacyi wyboru posła Goetza-Okocimskiego, wybranego w powiecie brzeskim z kuryi gmin wiejskich przeciw ludowcowi, Bernadzikowskiemu, zabierał głos pos. Stapiński, przedstawiając szereg zarzutów przeciw legalności wyboru. Odpierali te zarzuty: wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, pos. Męciński i członek Wydziału krajowego Wereszczyński. Wybór ten uznano za ważny znaczną większością głosów.

O godzinie $2^{1}/_{2}$ zamknął marszałek posiedzenie. Następne posiedzenie w piątek.

Po ogłoszeniu konstytucyi.

Jaki będzie bezpośredni skutek ogłoszenia konstytucyjnego manifestu carskiego, na razie jeszcze trudno przewidzieć. Z dzisiejszych doniesień wnosić można, że wywołał on rozłam w kołach rewolucyjnych, że umiarkowańsze ich sfery powitały go z radością, natomiast żywioły radykalne z niechęcią, i niedowierzaniem, wyrażając głośno obawę, że będzie on tylko nowem — „oszustwem“ carskiem.

Zbyt śmiałem byłoby w każdym razie przypuszczenie, iż teraz cały ten ruch potężny ustanie zupełnie, że manifest uśmierzy wzburzone umysły i że rychło już nastaną w Rosyi stosunki normalne. Ruch, który był i jest wynikiem wiekowego ucisku, najsroższych krzywd, wyrządzanych narodowi, i gwałtownego procesu przewrotowego, nie da się od razu wtłoczyć w ramy spokojnego, stopniowego rozwoju. Możliwość, że rozruchy i wstrząśnienia, chociaż zapewne w mniejszej mierze, potrwają dalej, że krew jeszcze popłynie, bynajmniej nie jest wykluczona.

Ostatnie zaś wiadomości z Petersburga i z Warszawy aż nadto wyraźnie przemawiają za prawdopodobieństwem takiej właśnie ewolucyi. W Warszawie — jak donoszą — manifest podzielił ogół na dwa obozy: pierwszy, składający się przeważnie z inteligencyi, przyjął go z żywem zadowoleniem, drugi natomiast, obóz robotniczy, uważa zapowiedziane w nim ustępstwa jeszcze za niedostateczne. Zdaje się, że do drugiego tego obozu należą także strejkujący kolejarze, których bardzo zaniepokoiła i podrażniła podana poniżej depesza ministra Chiłkowa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 31 października).

Paryż. „Eclaire“ donosi z Petersburga, że manifest carski ukazał się o godz. 10 minut 30 rano.

Umiarkowani i radykali.

Petersburg. Umiarkowane żywioły wszystkich kierunków politycznych przyjęły z zapałem manifest cara; radykali natomiast twierdzą, że cały ukaz jest oszustwem. Jutro spodziewają się ze strony radykałów znaczniejszych wykroczeń.

Petersburg. Zecerzy w pewnych drukarniach oświadczyli, że nie będą składali manifestu carskiego.

Żądają gwarancyi.

Kolonia. Do „Koelnische Ztg“ donoszą z Petersburga, że Witte ogłosi wkrótce program nowego rządu. Przywódcy stronnictw **zadowoleni są z manifestu carskiego,** żądają jedynie gwarancyi, że dane w nim przyrzeczenia zostaną rzeczywiście w czyn zamienione. Gwarancya ma być dana w ten sposób, że nastąpi zupełna zmiana osób na najwyższych stanowiskach rządowych i zniesione zostaną wszystkie rozporządzenia, ograniczające wolność ludu.

Gabinet Wittego.

Petersburg. Car zgodził się już na przedłożoną mu przez Wittego listę członków gabinetu. Słychać, że z dotychczasowych ministrów wejdzie w skład jego tylko minister komunikacyj, Chiłkow.

Londyn. Petersburski korespondent „Daily Mail“ przewiduje następujący skład gabinetu Wittego: minister marynarki Birylew, minister wojny Rediger, minister komunikacyi Chiłkow, minister spraw zagranicznych Lamsdorf.

Londyn. Do „Daily Telegraphu“ donoszą z Petersburga: Witte wrócił wczoraj od cara bardzo zmęczony i zdenerwowany. Krążą pogłoski, że do nowego gabinetu wejdą z dotychczasowych ministrów: hr. Lamsdorff, Chiłkow, admirał Birilew i generał Rydygier. Natomiast minister skarbu Kokowcew, minister sprawiedliwości Manuchin, minister rolnictwa Szwanebach i inni zastąpieni zostaną nowemi osobistościami.

Wpływ komitetów rewolucyjnych.

Berlin. Do „Voss. Zeitung“ donoszą z Petersburga, że całym ostatnim ruchem rewolucyjnym kierował t. zw. „sojusz związków“. Jego komitety rozwinęły także szeroką agitacyę za granicą. Ich to zabiegom przypisać należy, że ostatnia pożyczka rosyjska na razie się nie powiodła. Wydały one ostrzeżenie do kół finansowych, aby nie przyjmowały walorów rosyjskich, ponieważ naród rosyjski w danym razie nie przyjmie odpowiedzialności za pożyczki, zaciągnięte przez rząd absolutny.

Losy pożyczki.

Londyn. „Times“ donosi z Petersburga: Obcy finansiści, którzy przybyli tu w celu rokowań o pożyczkę, widząc położenie wewnętrzne Rosyi, zerwali układy, pożegnali się i mieli już wyjechać. Gdy ogłoszono konstytucyę, oświadczyli, że gotowi są za 14 dni wrócić.

Chiłkow wobec kolejarzy.

Warszawa. Minister komunikacyi rozesłał po wydaniu manifestu carskiego do wszystkich dyrekcyj kolejowych następujący telegram:

Rząd **politycznych** żądań personalu kolejowego uwzględnić nie może, **natomiast ich żądania ekonomiczne zostaną spełnione.**

Koniec strejków kolejowych.

Petersburg. (Doniesienie pet. Ag. tel.). Na liniach kolejowych Moskwa—Petersburg, Moskwa—Kazań i Moskwa—Archangielsk **strejk jest już ukończony.**

Bomba.

Petersburg. Przed instytutem technologicznym spełniono zamach zapomocą bomby (Nie wiadomo, na kogo? Przyp. Red.).

Pogłoska o zamordowaniu Trepowa.

Paryż. „Petit Parisien“ donosi: W Petersburgu krąży pogłoska, że **Trepow został zamordowany.**

Admirał Birylew zamordowany.

Odessa. Krążą tu i utrzymują się z wielką uporczywością pogłoski, że minister marynarki admirał Birylew **został zamordowany.**

Sytuacya w Moskwie.

Moskwa. Lud panuje w mieście. Załoga wojskowa przeniosła się z koszar **do Kremlu.**

Bunt marynarzy.

Odessa. Otrzymuje się tu uporczywa pogłoska **o rewolcie wśród floty czarnomorskiej.**

Groźne wieści z innych stron.

Odessa. Z Tyflisu, Rostowa, Ekaterynosławia, Elisabetgradu i Taganrogu donoszą o walkach ulicznych.

Odessa. Liczbę rannych i zabitych z ostatnich dni oceniają na 200.

Odessa. (Doniesienie Biura Wolffa). W dniu wczorajszym zdołano spokój utrzymać. Zachowanie się robotników uniemożliwia dotąd przeprowadzenie strejku generalnego. Od wczoraj podjęto ruch z Galicyą, a także i na wielu innych liniach kolejowych.

Rewolucya w Finlandyi.

Helsingfors (Doniesienie Biura Ritzaua). Robotnicy w Helsingforsie i Wyborgu uchwalili z dniem dzisiejszym proklamować strejk generalny. Uczniowie instytutu politechnicznego postanowili przez czas trwania strejku nie chodzić na wykłady. Również wstrzymają się od uczęszczania na wykłady studenci uniwersytetu. **Wszystkie restauracye są pozamykane.** Ludność **przypuściła atak do sklepów z żywnością,** aby zaopatrzyć się w żywność na kilka dni.

Wrażenie w Londynie.

Londyn. Wiadomość o manifeście konstytucyjnym cara dzienniki tutejsze przyjęły dość chłodno. Niektóre z nich zaznaczają, że należy zaczekać, w jaki sposób manifest ten będzie w czyn zamieniony? Możliwość, że część objętych nim przyrzeczeń będzie cofnięta, a reszta zmodyfikowana, nie jest bowiem wykluczona.

Londyn. „Times“ zaznacza, że lud odniósł zwycięstwo.

Wrażenie w Paryżu.

Paryż. Dzienniki francuskie bardzo są zadowolone z manifestu. „Figaro“ podnosi, że Duma stanie się narodową i oprze się o silną podstawę ludową.

* * *

Warszawa wobec konstytucyi.

Warszawa. Wiadomość o manifeście carskim nadeszła tu wczoraj o godzinie 6 wieczorem i wywołała ogromną radość. Mimo krążących gęsto patroli, na ulicach zapanował ruch bardzo ożywiony. Generał gubernator pozwolił tylko „Kuryerowi Warszawskiemu“ na nadzwyczajne wydanie, które też rozeszło się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy.

Niezadowoleni.

Warszawa. W sferach robotniczych tutejszych wywołał manifest carski niezadowolenie. Strejk nietylko nie ustał, **lecz przybrał ostrzejszy charakter.** Dzisiaj stanęły tramwaje. Wszystkie sklepy na ulicach: Marszałkowskiej i na Nalewkach **pozamykano. Dorożki powywracano, oblano naftą i podpalono.**

Warszawa. Dzisiaj odbył się **masowy wiec ludowy** przed dworcem kolei warszawsko-wiedeńskiej. Liczni mowcy żądali autonomii dla Królestwa Polskiego i koronowania się cara królem polskim.

Dzisiaj o godzinie 12 zaczął się wiec kolejowy z linii warszawsko-wiedeńskiej, popołudniu odbyć się ma wiec kolejarzy z linij nadwiślańskich. Na obu wiecach zapaść mają uchwały, że **strejk kolejowy trwać ma** aż do spełnienia żądań w zakresie narodowym.

Warszawa. Jutro zgromadzić się mają przed zamkiem tłumy robotników i zażądać amnestyi dla uwięzionych towarzyszów.

Lokalu „Gońca“ strzeże wojsko. Publiczność bojkotuje sprzedaż „Gońca“.

Z Radomia, Piotrkowa i Kielc donoszą tutaj o **wielkich zaburzeniach.** Wiele osób ma być **zabitych i rannych.**

Warszawa. Socyaliści żądają ogólnej amnestyi.

Dzienniki wyszły jeszcze pod cenzurą. Władze w dalszym ciągu używają wojska po ulicach.

Otwarcie biur.

Warszawa. Zgromadzenie dyrektorów kolei i towarzystw kolejowych uchwaliło otworzyć biura dzisiaj przed południem na kilka godzin.

Zaburzenia w Warszawie.

Berlin. Jak donoszą tutaj z **Warszawy,** uzbrojony tłum **zburzył** wczoraj **ekspedycyę** „Gońca“, który miał tego dnia wyjść.

Warszawa. Jutro, z powodu obchodu zaduszków, spodziewane są rozruchy na cmentarzu w Powązkach przy ozdabianiu pomników.

Morderstwo.

Warszawa. Na ulicy Marszałkowskiej, wystrzałem z rewolweru **zabity został** kasyer fabryki „Wulkan“, nazwiskiem Kłopotowski. Towarzyszący mu oficyalista Goszczyński i stróż pobliskiego domu zostali przez napastników **ciężko ranieni.** Sprawcy zamachu **zrabowali im 14.000 rs.,** które napadnięci nieśli ze sobą.

Starcie pod Łodzią.

Berlin. Z Warszawy telegrafują: W lesie pod Łodzią kozacy natknęli się na zgromadzenie Bundowców. Obradujących **otoczono i rozpędzono.** Nie obeszło się naturalnie bez użycia broni; **kilka osób zabitych** i rannych.

Zamach na most.

Piotrków. W pobliżu Bendzina usiłowali strejkujący **wysadzić w powietrze most kolejowy,** co im się jednakże nie powiodło.

Wojsko a rewolucya.

Warszawa. Ze Zgierza donoszą, że tam wojsko **wzbraniało się strzelać do uczniów** szkoły handlowej, którzy urządzili rewolucyjny korowód po mieście.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 31 października

Podhajce. W uzupełniającym wyborze z V kuryi stanisławowskiej otrzymał tu Hieronim Wierzchowski z Halicza 103 głosy, dr Teofil Okuniewski 69. —. Wybrany posłem Wierzchowski.

Stanisławów. Ogółem w całym okręgu wyborczym głosowało 1089 wyborców. Większość, mianowicie 673 głosów, otrzymał radca Wierzchowski i został wybrany posłem do Rady państwa. Dr Okuniewski otrzymał razem 416 głosów.

Jasło. Ks. Pastor otrzymał 209 głosów, Baranowski 114 gł. (Jest to tylko częściowy wynik).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 31 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 676 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 784 — Akcye Anglobanku 318 95 Akcye Unionbanku 574 75 Akcye Länderbanku 445 25 Akcye Bankvereinu 569 50 Akcye Bodencredit 1074 — Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 568 —. Akcye kolei państwowych 675 75 Akcye kolei południowej 127 — Akcye kolei Elbethal 416 25 Akcye kolei północnej 5715 Akcye kolei czerniowieckiej 562 —. Akcye Alpiny 444 75 Akcye Rima Muranyi 552 —. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2830 —. Akcye Fabryki broni 578 —. Akcye Tureckie tytoniowe 368 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 586 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95 75 Renta majowa 100 15 Renta koronowa austryacka 100 15. Renta koronowa węgierska 95 75 4% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99 —. 4% Listy Banku hipotecznego 99 — $4^{1}/_{2}$% Listy Banku hipotecznego 101 35. 5% Listy Banku hipotecznego 112 50 4% Listy Banku krajowego 99 70 $4^{1}/_{2}$% Listy Banku krajowego 100 95. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99 60. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99 —. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98 40 Losy tureckie 145 75 Marki 117 52 Ruble 253 50.

Usposobienie silne wobec pomyślnego wrażenia manifestu cara, jednakże mimo podniety berlińskiej spokojne.

Cukier spokojny 18·75—18·85 (18·8 —18·90). Spirytus 38·20—38·80. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 31 października (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	113 —
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 —
4% " " "	98 75	99 75
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku krajowego	100 25	101 25
4% " " "	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " 41-letn.	99 50	— —
4% " " " " " 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 —	99
$4^{1}/_{2}$% " miasta Lwowa	100 —	101
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	—
$5^{1}/_{2}$% " " "	101 —	102
4% " kolejowe	98 25	99
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	93 —	95
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	565 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	582 —	585 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4^{1}/_{10}$% wspólna renta pap.	100 —	100 40
" " srebrna	99 85	100 80

l. k. 312 nabyli Marceli i Jadwiga Bojarscy od Władysława i Julii Bojarskich za 83.000 koron; 1/6 część 2-piętrowej kamienicy przy ulicy Szlak i Krowoderskiej l. k. 245 nabyła Rozalia Wohlmanowa od Anschla Armera za 11.700 koron; parcelę budowlaną przy ulicy Długiej l. w. h. 2.605 nabyła Karolina Ciesielska od Rudolfa i Heleny Petersealmów za 36.000 koron.

Przez inne umowy: ogród przy ulicy Wielopole l. w. h. 2.360 wartości 3.000 koron nabył przez zamianę Psachija Müller od Edwarda Smiechowskiego za ogród przy ulicy Wielopole l. w. h. 2.368 tej samej wartości; 2-piętrowy dom i ogród przy ulicy Łobzowskiej l. k. 88 wartości 148.000 koron nabyli przez zamianę z dopłatą Romuald i Joanna Troczyńscy od Maurycego Waldmanna za parcelę gruntową przy ulicy Smoleńsk l. w. h. 629 wartości 30.000 koron.

Przez śmierć właściciela: pół domu 2-piętrowego przy ulicy Topolowej l. k. 208 wartości 35.000 K odziedziczył po śp. Franciszku Gaszyńskim Zdzisław Gaszyński; dom i ogród przy ulicy Karmelickiej l. k. 49 wartości 18.118 koron odziedziczyli po śp. Antonim Michaleku Anna oraz małoletni Stanisław i Antoni Michalekowie po 1/6 części; dom piętrowy przy ulicy Sławkowskiej l. k. 274 wartości 65.280 koron odziedziczyła po ś. p. Maryi ze Starzyńskich Epsteinowej Marya Epstein; pół domu 2-piętrowego przy ulicy Szlak i Krowoderskiej l. k. 245 wartości 54.454 koron odziedziczyli po bł. p. Abrahamie Wohlmanie Anschel Armer i małoletni Jakób i Helena Wohlmanowie; pół domu 2-piętrowego przy ulicy Pańskiej l. k. 211 wartości koron 22.929 hal. 60 odziedziczyli po ś. p. ks. Franciszku Dzikiewiczu Karolina Zawiernszyńska; 1/5 część domu i ogrodu przy ulicy Krakowskiej l. k. 96 i 97 wartości 20.982 koron wraz z 1/5 częścią domu przy ulicy Krakowskiej l. k. 98 wartości koron 12.022.44 odziedziczyła po bł. p. Fani Lebenheimowej Gusta Rakowerowa.

Z sądu karnego. Dnia 3 listopada rozpocznie się nowa (V) kadencya rozpraw karnych przed krakowskim sądem przysięgłych. Na początku kadencyi odbędzie się kilka drobnych rozpraw o kradzieże i t. p., dopiero dnia 8 listopada toczyć się będzie ciekawa sprawa karna przeciw Piotrowi Polkowi, listonoszowi, który sprzeniewierzał listy. W jednym z takich listów, skonfiskowanych przez policyę Polkowi, znaleziono banknot fałszywy na 50 koron i to przyczyniło się do wykrycia owej głośnej operacyi finansowej w Galicyi fałszywemi banknotami.

Sprawa Angelusa. Jak się dowiadujemy, adw. dr Włodzimierz Lewicki otrzymał od rodziny zmarłego Włodzimierza Angelusa upoważnienie do podjęcia wszystkich odpowiednich kroków prawnych, celem wznowienia procesu, a to dla rehabilitacyi zmarłego. Podstawą do wznowienia procesu ma być memoryał, zostawiony przez nieboszczyka, w którym ten wyświetlił wszystkie szczegóły ważne dla postępowania sądowego.

Zbiór haftów polskich ludowych. Z Podgórza piszą nam: Staraniem i z inicyatywy p. Sewera Udzieli, znakomitego ludoznawcy, wyjdzie wkrótce zbiór polskich haftów ludowych, poprzedzony krótkim wstępem, przez samego wydawcę napisanym. Zbiór ten zawierać będzie 24 tablic z reprodukcyami haftów naszych, niezwykle artystycznie wykonanemi. Potrzeba opublikowania ludowej naszej sztuki hafciarskiej bardzo dawała się odczuć, gdyż dotąd korzystano u nas ze wzorów obcych nam, mimo, że posiadamy niezwykle bogate i piękne, nasze własne, na polskich motywach oparte hafty, które niemieckim i francuskim wcale nie ustępują, jeżeli je nie przewyższają, a z których nie korzystano jedynie dlatego, że nie były ogółowi znane. Popularyzacya i ułatwienie poznania ich jest wielką zasługą wydawcy. Sprawa to, obchodząca ogół polski. Należy się spodziewać poparcia wydawnictwa przez ogół. „Zbiorek haftów“ ukaże się wkrótce, bo już w ciągu przyszłego miesiąca.

Bystra, 30 października. (Otwarcie bezpłatnej wypożyczalni książek). Wieś Bystra leży na samym krańcu Galicyi zachodniej tuż u podnóża Beskidu i jest dość licznie odwiedzanem miejscem klimatycznem. Goście tutejsi przybywają przeważnie z Królestwa Polskiego, z Krakowa i... z Prus. Ci ostatni starają się wycisnąć na naszej wsi cechę niemiecką, ale ludność tutejsza jest polska, a tylko poza rzeką Białą już po stronie śląskiej przeważają Niemcy, którzy też przekręcili tam nazwę Bystra na: Bistrai. Jeden z corocznych tutejszych letników, znany warszawski mecenas p. Antoni Osuchowski, za pośrednictwem zarządu głównego Tow. Szkoły ludowej ofiarował Bystrej większą ilość książek na urządzenie bezpłatnej wypożyczalni, zaznaczając, iż w razie pomyślnego rozwoju tej instytucyi da jeszcze więcej książek. Otwarciem wypożyczalni zajęło się bialskie Koło pań T. S. L. w porozumieniu z miejscowym naczelnikiem gminy, p. Twardym, i przewodniczącym Rady szkolnej miejscowej, p. Pawlusiem. W niedzielę 29 b. m. przybyło z Białej liczne grono gości, wydział Koła pań T. S. L. z prezesową p. Daszyńską, chór „Sokoła“ z Białej pod kierunkiem p. Kusia. Zebrali się tam licznie mieszkańcy Bystrej i straż pożarna. W budynku szkolnym przemówił do zgromadzonych p. Smalec imieniem Koła pań, zachęcając do korzystania z wypożyczalni. Chór sokoli odśpiewał kilka pieśni narodowych, a pp. Twardy i Pawluś wyrazili podziękowanie ofiarodawcy, a także przybyłym z Białej gościom.

Bystra jest miejscowością, którą gorąco zaopiekować się należy w duchu narodowym, wyrośnie z niej bowiem kiedyś poważniejsze miejsce klimatyczne, którego strzedz musimy przed zaborem germańskim. Towarzystwo „Szkoły ludowej“ ma tu szerokie pole działania i posterunek, którego lekceważyć nie można. Rozbudzony ruch oświatowo-narodowy jest obecnie wybornym sprzymierzeńcem przeciwko niemczyźnie, ostrzącej sobie apetyt na piękny kąt polskiej ziemi.

Tarnów. (Z Rady miejskiej. — Wieczór Kościuszkowski. — Odczyty. — Tow. liter. im. Mickiewicza) Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej wybrano czterech członków do komisyi reklamacyjnej celem przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej, przyjęto sprawozdanie burmistrza z podróży do Lwowa w sprawie prowincyonalnej, uchwalono w odpowiedzi na pismo Wydziału kraj. w sprawie powiększenia ogrodu szkoły ogrodniczej rozszerzyć okres dzierżawy do lat 50, a nadto [illegible] prośbę nauczycielstwa szkół ludowych i wydziałowych o przyznanie dodatku drożyźnianego. W końcu uchwalono komitetowi polskiemu w Buszcie, zamierzającemu wystawić tamże pomnik generała Bema, datek w kwocie 1000 koron. Wieczorek Kościuszkowski, urządzony w dniu 29 [illegible], wypadł bardzo pięknie. Słowo wstępne wygłosił prof. Ciołkosz. Program wypełniły produkcye chóru „Sokoła“ i efektowne ćwiczenia gimnastyczne, a zakończył fragment „bitwy racławickiej“, odegrany składnie, oraz dwa żywe obrazy: „Zwycięstwo kosynierów“ i „Kościuszko błagający o wolność ojczyzny“.

Staraniem „Eleuteryi“ odbył się 29 bm. odczyt na temat: „Demony Or-Ota“, a w stowarzyszeniu robotniczem „Praca“ odczyt p. t. „Ustawa przemysłowa“ (ciąg dalszy). Stowarzyszenie syonistyczne „Hathijach“ urządziło zebranie, na którem dr Reizes z Wiednia wygłosił rzecz o kulturalnem zadaniu żydów.

Towarzystwo literackie imienia A. Mickiewicza urządza w listopadzie uroczysty obchód 50-tej rocznicy śmierci wieszcza. Podczas obchodu odbędzie się wystawa wszystkich pierwszych wydań dzieł Mickiewicza, będących własnością dyrektora p. Zawilińskiego, oraz sprzedaż licytacyjna znacznej liczby autografów najsławniejszych mężów obecnej doby, które to autografy zebrał z wielką skrzętnością założyciel Towarzystwa literackiego, prof. Tadeusz Pini.

Nowe składnice pocztowe. Z dniem 1 listopada b. r. zaprowadzoną została w miejscowości Wyźniany, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Kurowicach, składnica pocztowa, połączona z urzędem pocztowym w Kurowicach zapomocą sześciorazowego tygodniowo posłańca pieszego.

Z dniem zaś 16 listopada b. r. zaprowadzoną zostanie w miejscowości Wieprz, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Andrychowie, składnica pocztowa zapomocą tygodniowo sześciorazowego posłańca pieszego.

Kopalnia marmuru. — Z Szaflar piszą nam: W zeszłym miesiącu powstało tu poważne przedsiębiorstwo, mogące dodatnio wpłynąć na podniesienie dobrobytu wśród mieszkańców naszej wsi. Przedsiębiorstwem tem jest kopalnia marmuru i fabryka wapna, własność pp. Jana Michalskiego i Zapalskiego z Krakowa. Bogate pokłady marmuru, który, ze względu na swą piękną, białą barwę, nadaje się na wyroby rzeźbiarskie i architektoniczne, odkryte zostały przez p. Antoniego Wonudrę, obecnego kierownika kopalni.

Jest to jedyna kopalnia białego marmuru w Galicyi. Takież same pokłady marmuru znajdują się w Chęcińskiem (gub. kielecka), które w XIV wieku należały do dóbr królewskich. (Leszno.)

Zamknięcie szkół. Ze Stanisławowa donoszą: Z powodu epidemii tyfusu i szkarlatyny wszystkie tutejsze szkoły ludowe i wydziałowe zamknięto.

Zmarli.

Leopold Hendrich, emerytowany starosta, w 66 roku życia umarł wczoraj w Krakowie.

Ze świata.

Z Zytomierza piszą nam: Przeżywamy tu ciężkie chwile. Duszna atmosfera ogólnego napięcia umysłów udziela się i naszemu miastu, które podziela los całej ludności państwa, ciemiężonej do ostatecznych granic. Oto parę obrazków: Parę tygodni temu na ulicy Wilskiej odbyło się masowe zebranie robotników, zwołane w sprawie polepszenia bytu. Wysłano oddział dragonów dla rozpędzenia tłumu. Gdy żołnierze wracali, nadszedł tramwaj, z którego wysiadła dama w podeszłym wieku z dwiema panienkami. Dragoni rzucili się na kobiety i zaczęli je bić nahajkami. Ucierpiała zwłaszcza niemłoda kobieta, jedna ze znanych osobistości w Żytomierzu. Na skargę jej gubernator odpowiedział kategorycznem zaprzeczeniem możliwości takiego postępowania dragonów i sprawiedliwości nie wymierzył. Tegoż samego dnia dragoni napadli na dziewczęta, idące do teatru, i poczęli je bić nahajkami. Jednej z nich potłukli głowę tak mocno, że z bólu i strachu dostała pomięszania zmysłów.

Obecnie w Żytomierzu odbywa się strejk gimnazyalny, wywołany obecnością szpiegów w gimnazyum, których władza szkolna, mimo usilnych żądań uczniów, nie chciała usunąć. Zastrejkowały: I i II gimnazyum męskie i trzy żeńskie. Żądania uczniów i uczenic są następujące: 1) zmniejszenie wpisowego do 50 rubli (obecnie jest 70); 2) wprowadzenie lekcyi polskiego języka; 3) ustanowienie sądu koleżeńskiego; 4) zniesienie nadzoru władzy szkolnej poza obrębem gimnazyum; 5) usunięcie szpiegów; 6) zniesienie normy procentowej dla żydów; 7) prawo zgromadzania się w gimnazyum dla wspólnych narad. — Obecnie odbywają się wiece uczniów i uczenic w salach gimnazyalnych i prywatnych domach.

Strejk trwa już tydzień, rodzice przyłączyli się do żądań uczniów i domagają się ich spełnienia od władzy gimnazyalnej. Uczniowie udali się tłumnie do gubernatora, żądając sali na wiec, lecz w odpowiedzi posłał dragonów do rozpędzenia młodzieży. Katastrofy żadnej nie było.

Zasłużony poseł. Długoletni poseł polski w Berlinie i prezes tamtejszego Koła polskiego, p. Leon Czarliński, obchodził wczoraj w Toruniu 70-tą rocznicę swoich urodzin. Z tego powodu miała się odbyć na jego cześć wielka owacya obywatelska, lecz szanowny poseł uprosił odnośny komitet, żeby odstąpił od tego zamiaru ze względu na obecne smutne dla Polaków w zaborze pruskim czasy.

Katowanie dzieci polskich w Prusach. „Dziennik Kujawski“ donosi: Do redakcyi naszej przybył majster stolarski p. Głowacki i przyprowadził swą jedenastoletnią córeczkę Władysławę, uczenicę miejscowej szkoły. Dziewczę to miało zsiniałą zupełnie górną część prawego ucha, siną pręgę i guz na czole nad lewem okiem. Według opowiadania dziewczęcia, były to ślady uderzeń trzciną, którą bił ją nauczyciel Niemiec-katolik za to, że przy przepisywaniu liczb omyliła się i zamiast 1000, napisała liczbę 100. P. Głowacki udał się z pobitą córką najpierw do miejscowego rektora, który sam się zadziwił, zobaczywszy posinione dziecko. P. Głowacki postanowił udać się z tą sprawą do wyższych instancyj.

Wyższość kultury niemieckiej. W Westfalii zamordowali Niemcy, w dodatku katolicy, w bójce trzech polskich robotników. Z powodu tego pisze jeden z czytelników „Dziennika Berlińskiego“:

Zamordowanie trzech polskich robotników w Westfalii przypomina mi słowa niedawno zmarłego biskupa Simara z Paderbornu o Polakach. Nazwał on nas „ein verkommenes Volk!“ On, katolik, ksiądz, biskup, nie wahał się wielu tysięcy w swej dyecezyi ciężko, ale uczciwie pracujących Polaków obrazić, oczernić... swe owieczki pasterz on! Gazety polskie łagodnie wówczas tylko zaprotestowały przeciw temu niesprawiedliwemu zdaniu biskupa. Stał się tymczasem ten fakt, który pokazał do kogo owe słowa o „verkommenes Volk“ lepiej przystosować można. Dotąd w Polsce Polacy Niemca nie zamordowali — tego wielkiego dzieła w odwrotnym kierunku dokonali na bezbronnych Polakach — dyecezyanie ś. p. biskupa Simara. I nie dość tego! Zwłoki zamordowanego ustawiwszy na głowie — jako pomnik niemieckiej kultury — poszli pobożni Niemcy-katolicy na nabożeństwo do kościoła!...

Ale i pod innym względem „kultura“ niemiecka niewytrzymuje porównania z polską. Osiedlani np. przez komisyę kolonizacyjną w zaborze pruskim chłopi niemieccy stoją pod względem kultury i inteligencyi często o wiele niżej, niż tamtejszy lud polski. W tych dniach doniosły gazety niemieckie o pewnym koloniście, który mając rozmawiać telefonem z landratem, czemprędzej wziął na siebie ubranie odświętne. Obecnie inne niemieckie pismo podaje następujący wyskok wysokiego stopnia kultury pewnej kolonistki. Mąż jej doniósł rzeźnikowi, że ma wieprza na sprzedaż. Rzeźnik przybył, zastał jednak tylko żonę kolonisty w domu, która jeszcze nie bardzo była obeznaną z walutą markową. Uroiła sobie, że za wieprza dostać musi 40 talarów. Pyta więc handlarza, ile daje? 130 marek — brzmiała odpowiedź. Co? sto trzydzieści marek tylko? — zawołała zdziwiona krzewicielka kultury na kresach wschodnich; niżej 40 talarów nie dam wieprza (40 talarów — to tylko 120 marek). Rzeźnik dał jej naturalnie żądane 40 talarów i odjechał z wieprzem. Rozpromieniona „pochodnia oświaty w Wielkopolsce“ opowiadała o wspaniałym swoim handlu mężowi, który posiadając trochę bardziej rozwinięty umysł, takim stanem rzeczy wcale zachwycony nie był. Pojechał więc do owego rzeźnika, który mu z chęcią owe 10 marek dopłacił.

Proces o obrazę religii. Z Wiednia donoszą: Poseł Hauck, oskarżony, że w redagowanem przez niego piśmie wszechniemieckiem zamieścił artykuł, obrażający religię katolicką, został przez sąd przysięgłych od tego zarzutu uwolniony, a natomiast za zaniedbanie obowiązków redaktorskich skazany na grzywnę 100 kor., względnie 10 dni aresztu.

Obstrukcya służby kolejowej w czeskiem zagłębiu węglowem trwa dalej. Na wszystkich stacyach pomiędzy Podmokłem a Chomutowem gromadzą się wagony z ładunkami węgli i buraków i jeżeli rychło nie nastaną normalne stosunki, ruch kolejowy zostanie zatamowany. Wszystkie pociągi osobowe kursują z wielkiem opóźnieniem, a pociągi ciężarowe opóźniają się o 10 do 16 godzin, przyczem robotnicy kolejowi pełnią służbę ponad przepisaną liczbę godzin. Już teraz kopalnie nie mogą należycie pozbywać się swoich zapasów i właściciele ich grożą, że będą musieli ruch zastanowić i skazać górników na przymusowe bezrobocie. Przemysłowcy zagłębia węglowego twierdzą, że robotnicy tamtejszej kolei żądają słusznie podwyższenia zarobków, całe bowiem zagłębie odznacza się drożyzną. Zresztą służba kolei państwowej żąda tylko, ażeby otrzymywała płace służby na kolejach prywatnych.

Wiec socyalistów z wszystkich krajów austryackich rozpoczął się wczoraj w Wiedniu. Po przemowie powitalnej, którą wygłosił poseł Adler, powitali wiec Tomaszek po czesku, a Piscel po włosku. P. Daszyński w niemieckiej przemowie, nawiązując do ruchu rewolucyjnego w Rosyi, powiedział: „My tutaj stoimy znowu wobec walki (O powszechne prawo wyborcze. Przyp. red.) i krzepimy się, spoglądając na Rosyę, gdzie nasi bracia wiodą bohaterską walkę o wolność. Dr Adler powiedział, że z drżeniem serca śledzi walkę w Rosyi. Co mam powiedzieć ja, w którego żyłach płynie ta sama krew, co w żyłach owych niezliczonych męczenników, którzy na ulicach Warszawy, Łodzi, Częstochowy stawili czoło siepaczom? Czy jesteśmy tutaj tak nędznymi, że za prawo nasze, za nasze święte przekonania nie potrafimy przelać krwi, nie potrafimy umrzeć? Chociaż jesteśmy słabsi niż czescy lub niemieccy towarzysze, robotnicy polscy w tej walce spełnią swój obowiązek podobnie jak wy“.

Do prezydyum wiecu, jako przedstawiciele polskiej grupy socyalistów, weszli Hudec i dr Diamand, obydwaj ze Lwowa.

Katastrofa kolejowa. W pobliżu Kanzas City w Ameryce północnej wykoleił się wczoraj pociąg osobowy, przyczem 13 osób zginęło na miejscu, a 25 odniosło rany.

Spór o środek przeciwko gruźlicy. Z Nowego Jorku donoszą, że lekarz, dr Ruck, kierownik zakładu leczniczego dla chorych na gruźlicę w Asheville w północnej Karolinie, reklamuje dla siebie pierwszeństwo w odkryciu środka leczniczego przeciw gruźlicy wedle metody Behringa. Lekarz amerykański powołuje się na rozprawy nowojorskiego towarzystwa lekarskiego, wobec którego wygłosił odczyt w r. 1897, tudzież na wskazówki, których w tej sprawie udzielił Behringowi w r. 1902.

Olbrzymi wodociąg. W Australii funkcyonuje mniej więcej od roku tak olbrzymie urządzenie wodociągowe, jakiemu równego nie ma w całym świecie. Zaczyna się ono w miasteczku Helena, na brzegu zachodniej Australii, gdzie urządzono zbiornik, i dostarcza wody w ilości 23 milionów litrów na dobę, dla przestrzeni złotonośnych do zbiornika w Buka Buling, w odległości 620 klm. Wobec znacznej różnicy poziomów punktów końcowych, wodociąg ten składa się z trzynastu niemal oddzielnych części, połączonych z sobą dwunastoma dużemi stacyami, w których pracuje 65 potężnych pomp, wtłaczających wodę do stalowych o średnicy 760 m/m. Budowa wodociągu spowodowana została bezwodnością przestrzeni złotonośnych koło miasta Coolgardie. W tej miejscowości deszczu prawie nie ma, a rzek i źródeł brakuje zupełnie. Dobywana z wielkim trudem woda ze studzien była prawie zawsze albo dla zdrowia szkodliwa, albo słona. Woda zdolna do picia kosztowała 70 szyl. za 1 metr sześcienny. Myśl przeprowadzenia wodociągu powstała w r. 1895, a w r. 1902 był on już w przeważnej części zbudowany. Ogólny koszt budowy wynosi około 2,850.000 funtów szterlingów.

Ułożono rur stalowych 64.000, każda po 9 m. długości i 1000 klg. wagi. W początkowym punkcie wodociągu na rz. Helena zbudowano dużą groblę, która zbiera wodę na długości 13 klm. Utworzony w ten sposób zbiornik mieści 20 milionów metrów sześciennych, przy każdej pośredniej stacyi pomp urządzony jest zbiornik na 4.5 milionów litrów, a w Buka-Buling, gdzie wodociąg się kończy, na 55 milionów litrów.

Z tego krótkiego opisu widać, że koszt budowy musiał być olbrzymi. Procenta i amortyzacya użytego kapitału, wynoszącego około 100 milionów franków, oraz koszt wyzyskiwania wodociągu, wynoszą rocznie około 10 milionów franków przy użyciu 10 milionów litrów na dobę. W tych warunkach konsumenci płacą po 6½ szyl. za 1 metr sześcienny, przy spożyciu zaś wody w całkowitej, dostarczanej przez wodociąg ilości 23 milionów litrów, koszt wody dla spożywców obniży się mniej więcej do połowy. W warunkach miejscowych ceny et są bardzo umiarkowane.

Mianowania i przeniesienia. Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyała kancelaryjnego Franciszka Rachwała ze Skawiny do Jasła; kancelistów Jana Weigla z Kalwaryi do Tarnowa i Franciszka Grossa ze Zmigrodu do Kalwaryi, tudzież zamianował kancelistami: Piotra Fedorowicza, podoficera rachunkowego I klasy 32 pułku obrony krajowej w Nowym Sączu dla Zmigroda i Jana Szarana, tutularnego wachmistrza żandarmeryi w Mikołajewie, dla Skawiny.

Z armii. Cesarz zamianował pięciu wice- i kontradmirałów, między tymi wiceadmirałem kontradmirała Juliusza Rippera.

Zebrania towarzyskie górników odbywać się będą w Krakowie począwszy od listopada b. r. w drugą sobotę po pierwszym każdego miesiąca o godzinie 7 wieczór w handlu Wentzla w Krakowie (Rynek — pod obrazem). Osobistych zaproszeń wysyłać się nie będzie.

Nauka języków metodą Berlitza. Od 1 listopada b. r. rozpocznie się zbiorowa nauka języka i konwersacyi niemieckiej, według systemu Berlitza, dla młodzieży szkół średnich. Za dwanaście godzin w miesiącu 3 K od osoby. Zapisywać się można na te kursa codziennie, prócz niedziel i świąt, w biurze Tow. „Opieki nad młodzieżą szkolną“ (Szpitalna 7, II p.) w godzinach od 12 do 2 w południe.

Raport główny dla oficerów rezerwowych komendy uzupełniającej 13 p. p. odbędzie się 4 listopada o godzinie 9 rano w kasynie wojskowem; raport dodatkowy odbędzie się 14 listopada o godzinie 9 rano w koszarach Rudolfa.

Uniwersytet ludowy w Krakowie.

We środę wykład p. Wilpelma Feldmana p. t. „O Ibsenie“.

We czwartek wykład p. Władysława Dziewulskiego p. t. „Budowa wszechświata“, — ilustrowany obrazami świetlnemi.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę o godzinie 3 po południu: „Młynarz i jego córka“; wieczór: „Ponad siły“.

We czwartek: „Dziady“.

W sobotę: „Ijola“.

W niedzielę: „Terakoje“ i „Sawantki“.

Z kalendarza. We środę 1 listopada: Wszystkich Świętych i Juliany; we czwartek 2 listopada: Dzień Zaduszny, Wiktoryna; w piątek 3 listopada: Huberta b. i Sylwii wd.

Wschód słońca 1 listopada o godzinie 6 min. 31, zachód o godz. 4 m. 17; długość dnia godzin 9 m. 46.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 października termometr doszedł od 0·5 do 11·7 C.; barometr opadał.

Dnia 31 października o godzinie 7 rano stan barometru 738·6 mm., termometru 1·0 C.; cisza.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 31 października: zachmurzenie zmienne, pogodnie.

Wiedeń, 31 października. Pszenica 9·10 do 9·60, żyto 7·25 do 7·45, owies 7·10 do 7·20.

Pogoda piękna.

Zaduszki w Koszycach.

Oglądnęliśmy już miasto od rogatki do rogatki, gotycką katedrę podziwialiśmy już dosyć, słynne kawiarnie takżeśmy zwiedzili. Po cóż jeszcze dłużej się w mieście wałęsać będziemy? Możebyśmy przypatrzyli się, jak Madziarzy zaduszki obchodzą? A zatem chodźmy.

Rozglądamy się, w którą stronę tłum spieszy i dokąd się toczą powozy. Idziemy za tłumem. Idziemy ćwierć, pół, już trzy ćwierci godziny, a droga do cmentarza jeszcze przed nami. Nareszcie błysnęły światełka, ukazały się krzyże. A więc cmentarz nareszcie.

— No, tylko Madziarzy mogli się zdobyć na to, żeby aż pięć kilometrów od miasta cmentarz zakładać — gniewał się Janek zdyszany. — Dobrze, że nieboszczyka zawiozą na cmentarz, bo inaczej drugi raz umarłby w drodze, gdyby mu pieszo do mogiły iść kazali. Karol minę tylko coraz weselszą robił i przygotowywał się zawczasu do zdjęć, aby z aparatu korzystać, póki jeszcze światło na niebie. Naglił nas też do pośpiechu.

Cmentarz opodal. Tu wozy, dorożki i powozy utworzyły niby obozowisko, albo gromadę targową. Pomiędzy końmi i bryczkami przeciskają się ludzie. Konni żołnierze i policya piesza wskazują przejście, wyznaczają stanowiska i poczekanie woźnicom. Rojno tu i głośno.

Pod cmentarzem po obu stronach drogi kramy jarmarczno-odpustowe. Pełno ciastek i pierników, piszczałki i trąbki współzawodniczą z głosami chłopców, sprzedających dzienniki.

W trzech tych budach świeczki i wieńce na sprzedaż, w innych jadła i napitku dostaniesz różnego. Dziewoje słowackie wystrojone w barwne spódnice, których nie jedna ze dwanaście dźwiga, chichocą w gromadkach. Wojacy obstąpili jakąś krasawicę i bawią ją wesołemi dowcipami. Jest tu i lirnik kiermaszowy. Wesoło i hałaśliwie, brak jeno karuzeli i katarynki. Pod największym namiotem raczą się przedmieszczanie winem i piwem, jakby stypę u wrót cmentarnych wyprawiali.

Karolek ucieszony chwyta obrazki. Zajęty „zdejmowaniem“, co chwilkę guziczek naciska, a brzdęk kliszy zasuniętej oznajmia, że zdjęcie już gotowe. Paradne zaduszki!

Cmentarz przypomina Golgotę na obrazach; miejsce pagórkowate, puste prawie i widne, a na wzniesieniu najwyższem krzyż z drzewa samotny, przy nim tylko dwie suche topole, kościstemi gałęźmi trącają jego zimne ramiona. Cmentarz to naprawdę? Bo mnie się zdaje, że jestem na fundamentach miasta, które się dopiero tworzy i buduje. Ziemia skąpo trawą porosła, na niej rozbieżnie wyciągnęła linie dróg i ścieżek, jakby świeżo wytyczone ulice, przy których dopiero tu i ówdzie domek stanął kamienny. Reszta pola poznaczona niskiemi krzyżykami. Pod nimi są schroniska uboższych, co w podziemnych suterenach zamieszkali, bo na piętrowe ich nie stać pałace. Cmentarz to, czy park miejski, bo przecież widzę tam wojaka z Kasią, tu oficer i dama wesoło się śmieją, a od nich opodal kilku wyrostków nie bez humoru pannom przymawiają. A jednak tu cmentarz, bo na grobach migotają światełka wśród trawy i kamyków, gdzieniegdzie nawet postać uświadczysz klęczącą.

Chodźmy na lewo, tam więcej ludzi. Tam i krzyżyków więcej się z mogił wychyla i więcej się tam przez tłumy nagrobków przegląda. Prościutkie linie świateł i wstęgi cieniów tworzą szachownicę rozległą. Stoimy na świeżym kurhanie w migotliwych światełek powodzi. Wokół nas coraz jaśniej, a z tej jasności świec i lampek unoszą się mgły dymu ku niebu. Im dalej zaś od nas, tem posępniejszy horyzont, bo słońce już zginęło. Tylko chustę czerwoną zarzuciło na chmurę, a blask jej rzucił się na żółte liście drzew, co na przeciwległych stoją pagórkach i urwiskach. Ostatni promień słoneczny roztopił się w gałce i krzyżu wieżycy kościelnej.

Na grobach zadumane postaci. Klęczących mało, więcej tych naliczysz, co skulone siedzą na mogiłach, jakby drzemały snem jakimś półśmiertnym ukołysane. Aż gdy z za cmentarnego muru z wiatrem chichot lub słowo głośne tu doleci, postać się poruszy i głowę w przód skłoni. Na każdym bezmała grobie leży wieniec rozpostarty, podobny do orła martwego, a z pod skrzydeł jego wstęgi trójbarwne, biało-czerwono-zielone spływają. Barwa narodowa madziarska.

Wejdźmy w ten tłum, co głosem donośnym śpiew jakiś zaczyna. Jest tu i przewodnik chóru, jest także chorąży, co w ręku dzierży chorągiew czerwoną. Pięknie śpiewają. Czy żałobnie? Zapewne, bo melodya tęskna, choć kończy się gromkim wykrzyknikiem, jakby pobudką do boju. Madziarskich słów nie rozumiemy. Z pieśnią i sztandarem fala popłynęła na grób inny i znów się pienie z ust w światy wyrwało.

Czczono pamięć dwu uczestników walki z roku 1848.

Ulecieliśmy myślą na cmentarz krakowski, hen przez Karpaty, ponad Dunajec, nad Wisłę, przypomnieliśmy sobie, jakto, studentami będąc, gromadziliśmy się o tej porze pod świerkiem, by „Boże coś Polskę“ odśpiewać. Wspomnieliśmy, że tam, u nas pod omszałemi krzyżami młodzież teraz modli się słowami chorału. Poważna zaduma nas objęła.

Stary towarzysz nasz wycieczkowy odmówił nam opieki. Złocisty księżyc nie wyszedł tego wieczora na spotkanie nasze. Snać i on szatę przywdział dzisiaj smętną i gdzieś na kurchanach ukraińskich lub może pod Cecorą zaduszki odprawiał.

Jan Magiera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **„Dzieci słońca“**, najnowsza sztuka Gorkiego, wystawioną została w dniu 26 b. m. w teatrze p. Komisarzewskiej w Petersburgu przy udziale najwykwintniejszej publiczności stolicy. Sztuka doznała ogromnego powodzenia, które jednak przypisać należy raczej Gorkiemu jako obrońcy swobód politycznych, aniżeli samemu dziełu. Sztuka, jak wszystkie utwory sceniczne autora „Na dnie“, ma akcyę bardzo skąpą, pełnym życia jest jedynie akt II, w którym autor rozwija częścią prozą, częścią wierszem idee wolnościowe i nadzieje ludu robotniczego. W obecnych warunkach, gdy wszystkie sfery społeczeństwa rosyjskiego podniecone są i rozgorączkowane walką o wolność, sztuka Gorkiego działała elektryzująco.

— **Z teatrów zagranicznych.** Paryski teatr „Vaudeville“ wystawił niedawno sztukę erotycznej treści o interesującej intrydze i ładnej scenicznej budowie. Autorem jej Abel Hermant, tytuł komedyi „Piękna pani Héber“. Treść następująca: Piękna pani Héber miała już niejednego kochanka. W chwili rozpoczęcia akcyi scenicznej poznaje w salonach pani Riverol młodego Klaudyusza Orcemont i ofiaruje mu zaraz tego samego wieczora swoje względy. W towarzystwie, w którem pani Héber żyje, nikogo to nie zadziwia, bo dom pani Riverol jest „otwarty“, a pan Héber na wszystko przymyka oczy i korzysta, o ile może, ze znajomości swej żony. Pani Héber uprzedziła najmłodszego z kochanków, że wkrótce wyrzucać jej będzie przeszłość i że nią pogardzi. I istotnie, po pierwszych uniesieniach, budzi się w nim oburzenie filistra. Pani Héber, zrozpaczona i odtrącona, powraca do poprzedniego kochanka, szulera, a Orcemont rzuca się pod tramwaj. Najdramatyczniejsza scena to ostatnia: piękna pani Héber, która kochała tego ostatniego, zdobna w dyadem rubinowy — podarunek od męża za pieniądze wygrane od fałszerza — wchodzi do sali balowej, gdzie dowiaduje się o męczeńskiej śmierci kochanka i z rozpaczą w sercu musi gości przyjmować i bawić. Sztuka pełna jest popisów retorycznych, skrzących się dowcipem dyalogów, aczkolwiek treść jej nie jest zbyt nowa.

W świecie literackim angielskim prawdziwym wypadkiem było wystawienie w „King-Theater“ w Londynie nieznanej dotąd sztuki Wilsona Barreta p. t. „Durham“. Ostatnie to swoje dzieło poeta-dramaturg uważał za najlepsze. Pisał je przez lat dziesięć niemal, a rękopis ów towarzyszył mu wszędzie. Durham, bohater jego, człowiek zrodzony według opinii świata w hańbie, nieustraszoną odwagą i zasadami szlachetnemi podnosi się z błota i dochodzi do szlachectwa, nie pozwalając fortunie unieść się na błędne drogi. Durham jest synem naturalnym para Anglii, lorda Mountfallon. Zrozumiawszy niegodny postępek ojca, zabiera matkę i wędruje z nią do Ameryki. Zdobywszy majątek, wraca do kraju i w jednym z domów książęcych poznaje ojca, który jest bliski ruiny; Durhama serce przepełnione jest żądzą zemsty i pragnie matkę uczynić panią zamku Mountfallon, a dyktuje mu to miłość nietylko dla matki, ale i dla pochodzącej z arystokratycznego rodu kuzynki. Ulegając jednakże błaganiom matki oszczędza człowieka, który dla nich obojga kiedyś nie miał litości. Sztuka przyjmowana była bardzo gorąco; przepełniona jest cała argumentami o równe prawa dla tych, których urodzenie świat potępia, a przez to są praw tych w społeczeństwie pozbawieni.

— **„Lekkomyślna siostra“**, komedya W. Perzyńskiego, grywana u nas z powodzeniem w ostatnich czasach, wystawioną będzie w tych dniach w teatrze słoweńskim w Lublanie.

— **„Architekta“** Nr 10 za październik przynosi bardzo obfity i interesujący materyał ilustracyjny, a mianowicie dwa wizerunki projektów na kościół w Ostrowie w Poznańskiem arch. Sylw. Pajzderskiego, dom dochodowy w Warszawie arch. Rogoyskiego, fryz w kaplicy Pana Jezusa w katedrze lwowskiej prof. Bunscha, dwa fotograficzne zdjęcia przedstawień w starożytnych teatrach w Orange i Nimes, dwa zdjęcia widowisk pasyjnych w Oberammergau, oraz kilka drobniejszych rycin i planów. W tekście, który wogóle stanowi słabszą stronę jego artystycznego wydawnictwa, znajdujemy dalszy ciąg artykułu „Rozwój nowoczesnego teatru“, sprawozdanie z posiedzenia komisyi historyi sztuki w Akademii umiejętności i skąpą rubrykę „Drobnych wiadomości z dziedziny ruchu architektonicznego“.

Dział ekonomiczny.

× **Rokowania austryacko-rosyjskie** o nowy traktat handlowy rozbiły się na razie. Okazało się, że „sprzymierzeniec“ Austro-Węgier — rząd niemiecki — tak dalece ubiegł już Austro-Węgry, iż Rosya ma na razie ręce zupełnie skrępowane. Delegaci rosyjscy żądają bowiem obniżenia nawet minimalnych ceł na zboże, co dla Austro-Węgier jest niemożliwem — w konsekwencyi zaś odroczenia tego ich żądania odmawiają wszelkich ustępstw cłowych dla wyrobów austryackiego przemysłu zwłaszcza żelaznego. — Widząc niemożliwość zawarcia szczegółowego traktatu, delegaci austryacko-węgierscy zaproponowali przyznanie Austro-Węgrom prawa „największej faworyzacyi“ — lecz i to żądanie zostało odrzucone przez delegatów rosyjskich. Wskazywali oni na to, że w takim razie monarchia austryacko-węgierska miałaby tesame korzyści, co Niemcy. Nasuwa się więc przypuszczenie, że w Berlinie zastrzeżono sobie, ażeby Austro-Węgrom nie przyznano takich samych ustępstw, jakie uzyskały Niemcy. Dla przemy-

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.